**Nr. 407. (Wydanie popołudniowe).** We Lwowie, środa dnia 2 września 1903. Rok XXXVI.

**Prenumerata wynosi:**
**we Lwowie:**
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
**na prowincji:**

| z jednorazową przesyłką: | | z dwurazową przesyłką: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | rocznie | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | kwartalnie | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | miesięcznie | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

**Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.**
Telefonu Nr. 151.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| we Lwowie: | | na prowincji: | |
|---|---|---|---|
| poranny | 3 halerze | poranny | 5 halerzy |
| popołudniowy | 8 halerzy | popołudniowy | 10 halerzy |

Właściciele i redaktorowie: **Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Czas odnowić przedpłatę na
**Dziennik Polski**
który wychodzi **2** razy dziennie
o godz. 8 rano i o 8 popoł.
**PRENUMERATA za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:**
**we Lwowie 2 korony**
(za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 hal.)
**na prowincji 2 kor. 50 hal.**
(z dwurazową przesyłką 3 kor.).

Przy *Dzienniku Polskim* prenumerować można
**✤ BLUSZCZ ✤**
najlepsze pismo ilustr. dla kobiet, z dodatkiem mód najświeższych i tablic krojów.
**BLUSZCZ** kosztuje kwartalnie:
we Lwowie 3 korony
na prowincji 4 kor. 80 hal.

## Przed wyborami do sejmu pruskiego.

**Lwów** 1 września.

Ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego wydały wynik dla ludności polskiej pod panowaniem pruskiem pomyślny. Nietylko bowiem obroniła ona, mimo solidarnej tym razem akcji wyborczej wszystkich niemieckich stronnictw politycznych, dotychczasowy swój stan posiadania, ale nadto udało jej się zdobyć dwa nowe mandaty. Zwycięstwa tego nie należy lekceważyć. Stanowi ono przekonywujący dowód siły żywotnej społeczeństwa, skazanego na zagładę i wynaradawianego na wszelki sposób możliwy i niemożliwy. Zbyt wielkiej praktycznej doniosłości przywiązywać jednak nie można do kilku krzeseł poselskich, zdobytych w parlamencie niemieckim. Najpierw bowiem ze strony tego ciała prawodawczego nie zagraża, przynajmniej przy obecnym jego składzie, interesom ludności polskiej poważniejsze niebezpieczeństwo, powtóre o polityce antipolskiej nie decyduje parlament niemiecki, lecz wyłącznie prawie sejm pruski.

Z praktycznego więc punktu widzenia, dla ludności polskiej pod panowaniem pruskiem daleko ważniejsze, niż do parlamentu niemieckiego, są wybory do pruskiej izby poselskiej, które się odbędą w listopadzie br., i do których rozpoczynają się już przygotowania.

Wybory te, odbywające się co pięć lat, wydają wynik dla ludności polskiej coraz mniej pomyślny. W roku n. p. 1898 Polacy zdołali w Poznańskiem przeprowadzić zaledwie 10 swych kandydatów, gdy 19 mandatów przypadło w udziale Niemcom. Smutniej jeszcze przedstawia się ten stosunek w Prusach Zachodnich, gdzie na 16 ogółem mandatów, Polacy zdobyli w ostatnich wyborach zaledwie trzy. (W parlamencie niemieckim reprezentuje Poznańskie 11 Polaków i 4 Niemców, Prusy Zachodnie 4 Polaków i 9 Niemców).

I czem się tłómaczy fakt, na pierwszy rzut oka trudny do zrozumienia, że Poznańskie, zamieszkane w dwóch trzecich przez ludność polską, reprezentuje w pruskiem ciele prawodawczem blisko dwa razy tylu Niemców co Polaków, że w Prusach Zachodnich, których trzecią część zaludnienia stanowią Polacy, 13 mandatów spoczywa w rękach niemieckich, a trzy tylko dzierżą Polacy?

Anormalny ten stosunek jest wynikiem systemu wyborczego, nazwanego swojego czasu przez Bismarcka „najnędzniejszym ze wszystkich sytemów wyborczych“. Gdy więc w wyborach do parlamentu niemieckiego obowiązuje głosowanie bezpośrednie i tajne, w wyborach do pruskiej izby poselskiej głosowanie jest jawne i pośrednie, a przytem oparte na stopie podatkowej. W tych wyborach wyborcy głosują w trzech klasach: pierwszą stanowią najwyżej, drugą niżej, a trzecią najniżej opodatkowani; każda zaś z tych klas rozporządza równą ilością głosów. Przy tym systemie głos jednego miljonera znaczy tyle, co razem wzięte głosy kilkudziesięciu, a niekiedy nawet kilkuset wyborców niezamożnych.

Pomimo zaś bezustannych skarg urzędowych i nieurzędowych hakatystów, na olbrzymi jakoby w ostatnich czasach rozwój gospodarczy żywiołu polskiego na wschodnich kresach pruskich, bardzo znaczna przewaga ekonomiczna jest w Poznańskiem i Prusach Zachodnich po stronie Niemców i co na jedno wyjdzie, żydów. Przewaga ta nietylko nie maleje, lecz przeciwnie, jak uczą coraz niepomyślniejsze dla Polaków wyniki wyborów do sejmu pruskiego, przybiera coraz większe rozmiary. Przedewszystkiem wchodzą tutaj w grę spustoszenia, jakie wśród polskiej wielkiej własności ziemskiej szerzy komisja kolonizacyjna, dzięki której jeden okręg wyborczy po drugim przechodzi w ręce niemieckie. W ostatnich więc wyborach, Polacy utracili okręg mogilnicko-wągrowiecko-żniński, uchodzący dawniej za pewną ich własność. Obecnie przyjdzie prawdopodobnie kolej na okręg gnieźnieńsko-witkowski, w którym w r. 1898 kandydat polski zwyciężył większością zaledwie trzech głosów niemieckiego swego współzawodnika, a w którym od tego czasu komisja kolonizacyjna nowe wyłamała szczerby w polskiej własności ziemskiej.

Tak więc niewesoło przedstawiają się widoki zbliżających się wyborów dla ludności polskiej, która dokaże wiele, jeżeli utrzyma dotychczasowy swój stan posiadania. Zważyć przytem należy, że w obecnych warunkach nie może być już mowy o uzyskaniu tego lub owego mandatu na drodze kompromisu z wolnomyślnymi Niemcami. Stosunki bowiem narodowościowe w ostatnich czasach do tego stopnia się zaostrzyły na wschodnich kresach pruskich, że schodzą na plan drugi podrzędny zagadnienia i przekonania czysto polityczne, a w obu obozach rozstrzyga wyłącznie wzgląd narodowy.

Ostatecznie jednak o dalszej polityce antipolskiej decydować będzie przedewszystkiem wynik wyborów w całych Prusach. W dzisiejszej pruskiej izbie poselskiej stronnictwa, popierające wszelkie prawodawcze środki antipolskie, zachowawcy i narodowo-liberalni, rozporządzają znaczną większością głosów. Jeśli więc dwa te stronnictwa wnijdą, co rzeczą jest prawdopodobną, do nowej izby w sile niezmniejszonej, to i zapowiadane już oddawna nowe prawa wyjątkowe przeciwko Polakom, zapewnione mają zwycięstwo. Być jednak może, że żywiołom wolnomyślnym, które tym razem wystąpią do walki w przymierzu z socjalistami, uda się jeśli nie złamać, to przynajmniej osłabić zachowawczo-narodowo-liberalną, przesiąkłą duchem prześladowczego hakatyzmu, przewagę. Wówczas polityka antipolska przybrałaby niewątpliwie tempo mniej energiczne.

Z natury rzeczy, z mownicy pruskiej izby poselskiej reprezentanci ludności polskiej pod panowaniem pruskiem wytaczają przedewszystkiem swe skargi, występują w obronie gwałconych na każdym kroku praw politycznych i narodowych swego społeczeństwa. W największej liczbie wypadków głosy te są głosami wołających na puszczy, skargi najbardziej nawet uzasadnione spotykają się z gołosłownem zaprzeczeniem ze strony przedstawicieli rządu i jawną niechęcią większości ciała prawodawczego, najsłuszniejsze nawet reklamacje nie znajdują posłuchu ani uwzględnienia. Nie zwalnia to jednak tych reprezentantów od energicznego i sumiennego wykonywania mandatów, które im poruczyło społeczeństwo. Pod tym zaś względem Koło polskie w sejmie pruskim nie zawsze stało na wysokości zadania, nie zawsze zaopatrzyło się zawczasu w materjał, potrzebny do odparcia zarzutów, stawianych ludności polskiej ze strony rządu i członków wrogiej Polakom większości sejmowej. Przypuszczać jednak można, że w nowej izbie poselskiej Koło polskie nietylko, jak to czyniło dotąd, energicznię bronić będzie praw i interesów swego społeczeństwa, ale także przygotuje się należycie do tej obrony, poprze swoje skargi niezbitemi danemi, odpowie na każdy zarzut przekonywującymi dowodami.

## Z Chorwacji.

Były prezes zjednoczonych chorwackich stronnictw opozycyjnych, dr. Bresztjański, ogłasza w *Grazer Volksbl.*, zajmujący artykuł o położeniu w Chorwacji. Zaznacza on, że zmiany na korzyść Chorwacji nie można się spodziewać, dopóki hr. Khuen Hedervary pozostanie prezydentem ministrów węgierskich, poczem pisze dalej: „Gdyby toczące się między Austrją a Węgrami kwestje polityczne i ekonomiczne były załatwione i na Węgrzech zapanowały parlamentarne stosunki normalne, to moglibyśmy po upadku hr. Khuena mieć przynajmniej tę skromną nadzieję, że znajdą się bystrzy węgierscy mężowie stanu, którzy usuną najdotkliwsze uchybienia ugody, nawiążą z nami sprawiedliwą ugodę finansową i poprą tak bardzo zaniedbane materjalne interesa Chorwacji, odpowiednio do jej udziału w „wspólnych wydatkach“. Ale wobec ogólnego przesilenia dualistycznego i tak wysoko spiętrzonych fal madiarsko-narodowych, zostaną zapewne i nasze skromne życzenia pominięte. Kierujący mężowie stanu przecież zajmują się wyłącznie żądaniami najskrajniejszej opozycji węgierskiej i nie zdradzają żadnego zainteresowania się innemi kwestjami, zwłaszcza chorwackiemi.

Sądzą oni, że mogą po prostu ignorować ruch ludu chorwackiego w Cis- i Translitawji, który odbił się żywo także wśród Chorwatów, mieszkających w Ameryce. Przez to popełniają jawną niesprawiedliwość i dowodzą politycznego krótkowidztwa wobec nadzwyczaj poważnych wypadków na Bałkanie, gdzie się znajdują jeszcze miljony pokrewnych nam szczepem ludów, z którymi znajdujemy się w ożywionych stosunkach... Chorwacja jest wedle istniejącego jeszcze, przynajmniej na papierze, § 59 traktatu ugodowego z r. 1868, osobnym narodem politycznym, z osobnem swojem terytorjum i jako taki ma bezwarunkowo prawo do tego, aby go uwzględniano przy kwestjach — dotyczących wspólnego wojska — tembardziej, że paragraf 71 ugody wymienia osobno pułki chorwackie. Jeszcze potrzebniejszem jest uwzględnienie Chorwacji przy uregulowaniu kwestji ekonomicznych między Austrją a Węgrami, z których ostatnie dążą coraz więcej do zupełnego rozdziału ekonomicznego z Austrją... Nasza wewnętrzno-polityczna nędza konstytucji i administracji, pusta kasa państwowa, ów inwentarz hr. Khuena-Hedervarego, którego niedomaganie musi odczuwać także nowy ban, dławią cały naród chorwacki, jak zmora i uprawniają najzupełniej do dalszej walki przeciwko obecnemu systemowi rządów“.

Głos ten poważny, bodaj czy nie pozostanie głosem wołającego na puszczy.

## Z ruchu żydowskiego.

*(Zbadanie Palestyny i sąsiednich krajów. — Gdzie kolonizować? — Anglja i Turcja wobec syonizmu. — El-Arisch. — Syoniści a rząd rosyjski. — Plehwe do Herzla. — Kongres w Bazylei. — Opozycja dra Nossiga).*

Kiedy dr. Herzl przed kilku laty rzucił hasło: „Porzucić Europę! Najwłaściwszem miejscem pobytu dla żydów jest Palestyna!“ — powtórzył właściwie tylko to, o czem od wieków każdy ortodoksyjny żyd marzy i do czego tęskni. „Palestyna“ stała się w ciągu dziejów punktem idealnym — Herzl chciał wyrazowi temu przywrócić wartość realną. W pierwszych jednak latach t. zw. politycznego syonizmu, myśl ta błąkała się jakoby zabłąkana owca, nie znajdując z jednej strony należytego poparcia, a z drugiej dość zasadniczego potępienia. Wróg syonizmu gołosłownem powiedzeniem „mrzonka“ załatwiał się z tą sprawą i przyjaciel gołosłownem twierdzeniem „musimy wreszcie zwyciężyć“, wyrażał swą niezachwianą wiarę. W ostatnim roku praktyczna kolonizacja Palestyny posunęła się o krok naprzód. Głównie rosyjscy syoniści, którzy poczęli się niecierpliwić stanowiskiem wyczekującem, nietylko domagają się obecnie z większą stanowczością kolonizacji tymczasowej, ale nawet sami członkowie „centralnego rządu“ na serjo myślą i mówią o natychmiastowem osiedleniu się Żydów w Palestynie i sąsiednich krajach. Różni się jednak obecne dążenie od pierwotnego zamiaru tem przedewszystkiem, że prócz Palestyny, bierze się obecnie jeszcze w rachubę i pod rozwagę jej sąsiednie kraje. Dalszy postęp jednak widzieć można w tem, że obecnie biorą się do rzeczy z większem przygotowaniem, doświadczeni na dotychczasowych próbach kolonizacji bez planu. Dotychczas osiedlano w Palestynie kolonistów, nie znając nawet dokładnie właściwości gruntu, klimatu i innych warunków prawidłowej kolonizacji kraju, przez tak długi czas zaniedbanego. Teoretycznie uznawano wprawdzie zawsze potrzebę zbadania Palestyny, ale tylko teoretycznie.

Na odbywającym się właśnie kongresie w Bazylei, głównym punktem programu jest właśnie kwestja natychmiastowej kolonizacji. Poczyniono już kroki przygotowawcze; odbyto obszerną, czasem nawet żarliwą dyskusję na ten temat przed kongresem i rozpatrzono wiele projektów, podających sposób i środki potrzebne do zbadania terenu kolonizacyjnego. Pomiędzy rozmaitymi projektami, które w tej kwestji w pismach, zwłaszcza rosyjskich, znalazły wyraz, zasługuje na szczególną uwagę projekt dra L. Kohana z Kiszyniewa. Ze względu na to, że on na kongresie najprawdopodobniej zostanie uchwalonym, podajemy za petersburskiem pismem syońskiem *Fraind* główną treść tego projektu:

I. Kongres wybiera komisję, która ma na celu, umiejętnie i praktycznie zbadać ze wszech stron Palestynę i sąsiednie kraje.

II. Zadaniem tej komisji jest zbadać dokładnie Palestynę, Syrję i sąsiednie kraje (Małą Azję, półwysep Synaju i t. p.), a to w kierunku geograficznym, ekonomicznym technicznym i ludnościowym.

III. Będzie ona też miała na celu założyć: zakład specjalny do czynienia doświadczeń agronomicznych i technicznych.

IV. Zakład dla studjowania chorób w Palestynie grasujących (jako to malarja, lepra i trachoma) jakoteż sposobu zaradzenia tym chorobom.

V. Biuro dla udzielania wiadomości przy zakupnie ziemi, o właściwości gruntu, o warunkach handlu i przemysłu.

VI. Wydawać czasopismo, w któremby szczególnie omawiano stosunki kolonji żydowskich w Palestynie i sąsiednich krajach.

Równocześnie wyłania się na kongresie samym dysharmonja. Jest w syoniźmie wielka grupa, niezadowolona z dotychczasowej działalności „rządu centralnego“ (takie bowiem miano okupuje dla siebie dr. Herzl — król żydowski — i jego zausznicy). Żądają oni jasnego dowodu na możliwość kolonizacji w Palestynie i zmuszają dra Herzla do wyjawienia tajemnic „dyplomatycznych“. Dr. Herzl pertraktował głównie z dwoma rządami: angielskim i tureckim. Dwa razy był na audjencji u sułtana, jednakowoż prócz orderu żadnych tu nie odniósł praktycznych korzyści,

---

(21)

## Z wyspy Feaków.

*Luźne wrażenia z podróży.*

(Dokończenie).

Powoli zbliżała się stara, niezgrabna łódź ku tajemniczej wysepce.

Pusta w południowej porze powierzchnia morska, wyglądała jak dywan niebieski, rozłożony na olbrzymiej przestrzeni, a cisza taka była w powietrzu, że ani jeden fałdzik, ani jedna zmarszczka nie pstrzyła wspaniałej gładkości tego dywanu. Patrząc z łodzi, widać było przez toń idealnie czystą, całe dno płytkiej zatoki, pokryte mchem morskim i gąbczastymi porosrami, pomiędzy którymi żerowały maleńkie białe rybki z grzbietem, zabarwionym purpurowo.

Senność jakaś leżała na morzu i zdawało mi się, że łódka lada chwila głazem kamiennym przywrze do dna, tak zwolna sunęła się naprzód.

Przed memi oczyma. wyskakiwały coraz wyraźniej z oddali kontury wysepki i pokrywających ją budynków.

Za płaską, kamiennemi płytami wyłożoną, a do morza aż zbiegającą platformą, biegły zygzakiem ku górze wąskie, cyprysami i kwitnącymi żółto kaktusami obramione schody. Za niemi widać było wysoką, szarą ścianę małego kościółka bez wieżyczki, a na lewo, wąski wydłużony taras z kamienną balustrada.

Całość przypominała istotnie, z pewnej zwłaszcza odległości, kształty fantastycznego statku, i mimowoli, przyszła mi na myśl homerowska opowieść...

Niegdyś, za dawnych, dobrych czasów — tak sobie wyobrażał piewca Odyssei — wyspę Korfu, zwaną wówczas Scherją, zamieszkiwali ulubieńcy Bogów, „opływający we wszystkie skarby doczesne, zręczni i zwinni jak szybkie ich okręty“ — Feacy...

Niegdyś mieszkali oni w Hyperji, w sąsiedztwie Cyklopów, lecz gdy ci niewygodnymi byli sąsiadami, powiódł ich potomek bożka Pozejdona, Nausithoos, na tajemniczą wyspę, gdzie bogom pobudowali liczne świątynie i miasto wspaniałe założyli. Szczęśliwość panowała nad wyspą, którą oni owładnęli, Feacy nienawidzili trosk i starali się ich na każdym kroku unikać. Byli ludem półbogów, bo wspierał ich potężny Pozejdon. Nienawidzili kłótni i wojny, kobiety ich były najpiękniejsze ze wszystkich współczesnych i najsłodszą miłość nosiły w sercach. Niemniej Feacy umieli zachować miarę w rozkoszy, gdyż nie tajnem im było, że wszystko, co nad miarę zwyczajną wybiega, traci na swojej wartości w życiu codziennem. Arystokratyczni duchem i formą swego społecznego ustroju, żyli w nieskończonej szczęśliwości Feacy, gdy błąkający się po morzu Odysseusz dostał się na ich wyspę.

Przyjęli go wówczas nader gościnnie, zaprosili do wspaniałego pałacu, gdzie najznakomitsi z nich na wspólne zgromadzali się biesiady, a gdy syt był już ich gościnności i zabaw wspaniałych, ofiarowali mu cudowny statek, bez steru i wiosła, aby zawiózł go do ukochanej ojczyzny, gdzie tęskniąca Penelopa sztuką tylko i sprytem w szachu trzymała licznych zalotników, z dnia na dzień upatrując powrotu ukochanego męża.

Cudowny statek odwiózł Odysseusza do brzegów Itaki i powrócił znów na Scherję, jednak tu, zmieniły się już stosunki... Zanikła dawna szczęśliwość, ustały wesołe śpiewy, kobiety straciły swą boską piękność, wszystko: umysły, dusze i serca poczęły się zmieniać w kamień, w zimny, grobowy kamień...

Gdy później Koryntczycy zawładnęli po krwawych bitwach morskich wyspą, nie znaleźli już na niej dawnych Feaków... Śladem po nich pozostał tylko cudowny okręt ich bez steru i wioseł, również w kamienną zamieniony bryłę...

Łódź przybiła wprost do platformy, bo schodki, wiodące niegdyś do niej z morza, rozsypały się tymczasem w gruzy.

Wyskoczyłem na kamienne płyty i poszedłem krętemi, doskonale zachowanemi schodami na górę. Tam, na maleńkim tarasie sterczał na prawo niewielki, jednopiętrowy budynek, niegdyś mieszkanie klasztorne, dziś na pół-ruina, ze szczelnie pozamykanemi okiennicami. Na lewo, szerokie przejście wiedzie pod półkryty przysionek kaplicy.

Wszystkie ściany pokryte są tam najrozmaitszymi, we wszystkich językach stylizowanymi napisami i podpisami osób, które zwiedziły kiedyś to ustronie.

Złocone „carskie wrota“ oddzielają św. przysionek od właściwej, ubogo wyposażonej kaplicy, gdzie raz na miesiąc odprawiają się obecnie nabożeństwo.

Z przysionka wychodzi się na kamienny taras klasztorny, zakończony winogradem obrośniętą altaną. Kamienny stół, z biegnącemi dokoła ławkami stanowi jedyne jej umeblowanie, lecz widok stamtąd jedyny. Ma się istotnie wrażenie, iż patrzy się z pokładu jakiegoś statku, dokoła sinemi otoczonego falami.

Na zwróconej ku tarasowi ścianie kościoła, widać dwie niezgrabnie w nią wmurowane, marmurowe tablice. Jedna z nich oznajmia, że w roku 1861-szym zwidziła kościółek cesarzowa austrjacka Elżbieta, druga, że w roku 1877-ym był tu gościem syn jej, ówczesny następca tronu austrjackiego arcyksiążę Rudolf.

Oboje zwidzający spoczęli tymczasem w ponurej krypcie Kapucynów w Wiedniu, ślad tylko tutaj po obojgu pozostał, że szukali w życiu piękna i ciszy.

Nie można też sobie istotnie wyobrazić nic równie zacisznego i pięknego, jak to kamienne, wśród morza zatopione zacisze...

Niebieskie fale z lekkim szumem uderzają o kamienne obmurowanie, jakby chciały przypomnieć tylko, że żyją i złudną jest pozorna ich martwota... Słońce leje z niebieskich lazurów inne fale, jasne a złociste, od których drga przeczyste powietrze i ukojenie dziwne spływa do duszy...

Zniknęła szczęśliwa kraina Feaków, fantazją starożytnego poety stworzona, lecz w duszy ludzkiej zostało aż nadto miejsca na odbudowanie jej z gruzów, gdy serce przepełnione jest miłością i szczęściem...

. . . . . . . . . . . . . . . .

Byłem po raz drugi na uroczej wyspie w nocy, gdy księżyc w pełni słał potoki srebrzystego światła na morze.

Siwobrody Charon przyjął mię do swej starej łodzi i skierował ją ku wyspie.

Wówczas, w poświacie księżycowej, wyrosła przedemną wyniosła swymi murami wysepka w tajemniczych jakichś kształtach i przypomniała mi słynny obraz Boecklina: „Na wyspie umarłych“, do którego zresztą — jak twierdzą — dostarczyć miała mistrzowi motywu.

Tu istotnie wszystko dawno umarło, a ten, kto w samotnej łodzi, pośród nocy zdąża ku pustej, bielejącej przy księżycu platformie, może mieć wrażenie, że zerwał z życiem i płynie gdzieś w zaświaty, kędy nie ma nic więcej z tego, co ludzkie.,

Wolnym krokiem wszedłem na kręte schody śród cyprysów i udałem się na taras, aby raz jeszcze spojrzeć stamtąd na morze. Nazajutrz miałem opuścić wyspę i chciałem pożegnać się z tem, co mi najbardziej do duszy przypadło.

Nietoperze, których tu pełno, kółkiem latały nad głową, cicho było na okół, zdawało mi się, żem gdzieś daleko oderwany od ziemi i sam jestem tylko w przestworze.

Stąpałem cicho po kamiennych flizach i naraz, omal nie krzyknąłem, ujrzawszy tuż przed sobą, o balustradę opartą, czarną postać ludzką.

Samotna postać odwróciła się jednak, usłyszawszy moje kroki i poznałem Duńczyka.

— To pan?

— Tak, jutro odjeżdżam, chciałem jeszcze raz zobaczyć to, co z wyspy szczęścia Feaków widocznego pozostało...

— Ja również jutro odjeżdżam — przemówił. — Pojedziemy być może razem, gdyż wracam przez Tryjest do ojczyzny.

— A pani Bianka? — zapytałem mimowoli.

— Odjechała już dziś z mężem do Patras...

Stanęliśmy obaj przy balustradzie i patrzyli w milczeniu długi czas na morze.

Szumiało, pieniąc się w przypływie i wydłużonemi falami ciskało o głazy...

Gdy już wsiedliśmy do łodzi, Duńczyk wziął mię za rękę.

— Niegdyś na statku, mówiłem panu, że szukam za tonem zaklętym, który mi z duszy wyrwano... Zdawało mi się, że już, już, go znalazłem, ale to nie to było... Umrę, a ten pierwszy ton, przeczysty, przedziwny, nie napoi już mej duszy spragnionej, bo taki ton, raz tylko słyszy się w życiu...

. . . . . . . . . . . . . . . .

Nazajutrz, gdy już znaleźliśmy się na pokładzie „Styrji,“ mającej nas odwieźć na stały ląd starej Europy, w chwili, gdy potężny statek ruszyć miał z miejsca, z jednego z otaczających go czółen, dobiegł mię dźwięczny półdziecinny głos:

— *Kalin antámozin!* Do widzenia!

Spojrzałem i zobaczyłem w łodzi na dole dziewczynę z Kanonu.

Uśmiechała się do mnie wesoło, a obok niej, wysmukły młody Grek porządkował pozostałe jeszcze w koszu ze sprzedaży owoce.

Wyciągnąłem ku niej dłonie.

— *Kalin antámozin! Kalin antámozin!*

Aż nażbyt często w życiu żegnamy wesołem „do widzenia“ to, czego już nigdy w życiu ujrzeć nie mamy nadzieji...

*Izydor Kuncewicz.*

**Lwowski akcyjny Zakład zastawniczy**
**ul. Karola Ludwika l. 3,**
przyjmuje w zastaw: szlachetne kamienie, wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców, papiery wartościowe, przedmiot z bronzu, broń, galanterję, dzieła sztuki i t. d.
**udzielając możliwie najwyższych zaliczek.**
Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotną pocztą, — stopa procentowa minimalna.
**Dyrekcja.**
829

Ważne! Jesienne i zimowe ubrania męskie
można dostać najtaniej
w nowo otworzonym
Magazynie
Adolfa Halperna
**Lwów**
ul. Jagiellońska 3, gmach Banku galicyjskiego
Ubranie marynarkowe . . .
Palto zimowe . . .
Pantalony . . . 3.—

gdyż koncesje przez sułtana proponowane, nie odpowiadają dostatecznie programowi syońskiemu. Lepiej mu się powiodło z rządem angielskim, który zajmuje przychylne stanowisko wobec syonizmu i proponuje obecnie do nabycia prowincję we wschodniej Afryce i chce dać syonistom zupełną autonomję. Pozostaje jeszcze do celów kolonizacyjnych Waad-El-Arisch, czyli półwysep synajski, pozostający pod władzą kedywa egipskiego, a sąsiadujący z Palestyną. Kolonizacja jednak w El-Arisch jest niemożliwą, z powodu braku wody w tym kraju. Możnaby wprawdzie kraj ten nawodnić, zwracając tam zapomocą sztucznych urządzeń część wody Nilu, na to jednak nie pozwoliłby rząd egipski, który sam potrzebuje wiele wody do użyźnienia kraju.

Najważniejszym jednak faktem „dyplomatycznym“ Herzla jest nawiązanie stosunków z rządem rosyjskim. Ogólną sensację wywołuje list rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Plehwego, do Herzla. Rząd rosyjski oświadcza, że z wielką przychylnością odnosi się do dążeń utworzenia niezawisłego państwa żydowskiego w Palestynie, przyrzeka syonizmowi moralne i materjalne poparcie i oświadcza gotowość protegowania pełnomocników syonistycznych u Porty, przyczem ułatwienie działalności towarzystw emigracyjnych i pokrycie potrzeb organizacyj emigracyjnych z podatków nałożonych żydom. Dalej zapewnia Plehwe, że lubo w ocenianiu kwestji żydowskiej musi przedewszystkiem stać na stanowisku państwowem, nigdy nie odstąpił od zasad moralności i humanitarnych idei (!!!) Grozi natomiast, że propagandy narodowo-żydowskiej wewnątrz Rosji jako wrogiej i szkodliwej nie zniesie. Innemi słowy: chcecie jechać do Palestyny — *est bien*; ale wara od wewnętrznej agitacji i jątrzenia, — „państwa w państwie“ nie zniosę!

Tak się przedstawia kwestja kolonizacyjna wśród żydów w chwili obecnej. Całe żydowstwo zwrócone jest w stronę Bazyleji, oczekując postanowień obradującego tam kongresu. Interesujące i bardzo charakterystyczne światło na ten kongres rzuca korespondencja, zamieszczona w tutejszem piśmie syonistycznem *Wschód*:

„Kongres stanowczo odbywa się pod znakiem Rosjan. Delegaci rosyjscy przybyli w nadzwyczajnej ilości, odbywają ciągłe posiedzenia, omawiają też ważne kwestje, wywołane wypadkami dni ostatnich. Posiedzenia ich są już zewnętrznie nader ciekawe, formy parlamentarne tutaj wprost nie istnieją, przeciwne zdania nie pozostają chwili bez odpowiedzi i to odpowiedzi głośnej i dobitnej; to też sala napełnia się wrzawą, a usiłowania przewodniczącego nie odnoszą skutku“...

„Nadzwyczajną doniosłość ma uchwała, która solidarnie przez wszystkie grupy przyjętą została, że syoniści w Rosji pracę swą będą prowadzić dalej, bez względu na ograniczenia i przyszłe stanowisko rządu. Syonizm już zbyt głęboko wlgnął w ciało i duszę żyda, by jakieś zakazy zniszczyć go mogły...

„Sensacją kongresu będzie założenie nowej instytucji naukowej hebrajskiej, o której przed kilkoma tygodniami była wzmianka we *Wschodzie*. Jak wiadomo — redaktor Sokołów stanie na czele redakcji encyklopedji powszechnej w języku hebrajskim. Wydawnictwo to, obliczone na nader wielką skalę, które zajmie całe szeregi współpracowników, dojdzie do skutku przy poparciu pewnego żydowskiego miljonera z połudńiowej Afryki...

Nie brakło jednak na kongresie i zgrzytów, które mocno dotknąć musiały zwolenników herclowskiego syonizmu. Pojawiła się bowiem silnie zorganizowana opozycja, składająca się z ludzi, nie imponujących siłą liczebną, lecz za to górujących inteligencją nad rzeszami delegatów, nie wiedzących częstokroć, o czem mowa i nie zdających sobie sprawy z przebiegu obrad. Rej wodził wśród oponentów dobrze nam znany Lwowianin dr. Nossig, który w Bazylei wygłosił referat p. t. „Bilans syonizmu, krytyka i reforma.“ W referacie swym wypowiedział kilka „serdeczności“ pod adresem Herzlów, Nordau'ów w tym guście:

„Od początku miałem niedowierzanie dla naszych przywódców, a ich działalność ją tylko potwierdzała.

„Od początku była przepaść między narodem, a jego rządem; z jednej strony była głęboka tradycja wiekowa, z drugiej strony brak wszelkiej tradycji, uczucie przynależności wywołane uciskiem i antisemityzmem. Nie chcą nic wiedzieć o żydostwie proroków, ale tylko dlatego, bo go nie znają. Nie należy tworzyć narodu na akcje, ale odrodzić żydowstwo proroków, które nie umarło, które żyje.“

Za takie „herezje“ omal nie obito Nossiga, który tylko z trudem wymknął się z sali obrad i uniknął... czynnej odpowiedzi zwolenników Herzla.

A jednak: wiele tysięcy, ba nawet dziesiątki tysięcy żydów podpisze się raczej pod wywody Nossiga, aniżeli pod fantasmagorje „króla żydowskiego“ z *Neue fr. Presse*.

## Mały fejleton.

### Wynurzenia ojca, którego córka jest buchalterką.

Człowiek w podeszłym wieku wydobył z kieszeni wielką chustkę fularową ze śladami tabaki, starannie otarł nią oczy załzawione i mówił głosem pogrzebowym:

— Jestem człowiekiem najnieszczęśliwszym w Europie i byłbym niemniej najnieszczęśliwszym, mieszkając w innych częściach świata. Na moją rozpacz i niedolę, moja córka Anna nauczyła się buchalterji.

— Nazywasz pan to nieszczęściem?

— O, tak, gdyby nie umiała buchalterji, nie byłaby dostała posady w biurze zarządu fabryki Guzikmacher i Sp.

— Martwi pana posada pańskiej córki?

— Bo, uważasz pan, Anna jest najpiękniejszą dziewicą na kuli ziemskiej. Piękne dziewczęta, wierzaj mi, dobry człowieku, nie mają prawa zajmowania posad wogóle. Boże, co my z nią cierpimy! Mojej kucharce, Tomaszowej, ręce poprostu opadają od nieustannego wylewania pomyj na głowy wszystkich zakochanych do upadłego w mojem dziecku. Czy słyszałeś pan o zatrzymaniu wszystkich maszyn fabryki Guzikmachera i Sp. w biały dzień i w porze napilniejszych obstalunków?

— Nie słyszałem. Nazwijże mi pan katastrofę, która spowodowała fakt niebywały w dziejach fabrykacji krajowej?

— Klęska ta nazywa się miłością. Wszyscy pracownicy męscy zakochali się w Annie na zabój.

— Nie wyłączając dyrektora?

— Który ma żonę, siedmioro dzieci i talent do akrostychów, wypisywanych na cześć mojej córki.

— I wicedyrektora?

— Powiedział, że się zastrzeli, w razie, gdyby i nadal była chłodną.

— I buchaltera?

— Ten, po dwudziestu siedmiu latach pożycia małżeńskiego, pragnie podać się o rozwód.

— Sądzę jednak, że korespondent...

— Od trzech miesięcy zmarł i został pochowany na cmentarzu samobójców. W Annie kocha się nadto 27-miu ślusarzy, 39-ciu kowali, 16-tu tokarzy żelaznych i drewnianych, dwaj maszyniści, palacz, kotłowy... Powiadam panu, zagapieni w dziewczynę, jak w obraz, przerwali ruch w fabryce. W pismach poświęconych kobietom, bardzo wiele rozwodzą się o potrzebie rozwoju trudu kobiecego. Wiem, że masz pan w prasie stosunki, proszę więc na wszystko o uzupełnienie poglądów autorów.

Napisz pan, że w naszym kraju praca kobiet garbatych, beznogich, karlic, tych, które przebyły ospę i innych pokrzywdzonych przez naturę, może mieć jeszcze jakąś rację bytu. Lecz panna o przyjemnej powierzchowności, z jasnoblond grzywką i miluchnemi dołeczkami na policzkach porosłych puchem brzoskwiniowym, niechaj nie waży się przyjmować posady buchalterki, ani żadnej innej.

W podobnym bowiem razie nie zazna spokoju i będzie sprawiała nieustannie ciężkie zmartwienia rodzicom, dbałym o jej dobro moralne.

## KRONIKA.

**Lwów** 1 września.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe: Ciepłota + 16° R. Pogoda.

= **Przygotowania na przyjęcie cesarza.** Wczoraj wieczorem obradowała pod przewodnictwem prezydenta dra Małachowskiego pełna komisja, wybrana dla obmyślenia sposobu przyjęcia cesarza podczas pobytu we Lwowie. Naczelnik honorowej straży obywatelskiej p. Riedl, zdał sprawę z czynności przygotowawczych, które przyjęto do wiadomości. Następnie omawiano szczegóły, co do utrzymania porządku w kościele archikatedralnym podczas mszy św. na której będzie cesarz obecny. Uchwalono zaprosić ochotniczą straż ogniową „Sokół“ dla tworzenia szpaleru, oraz zaprosić chór Tow. śpiewackiego „Lutni“ do wykonania pieśni mszalnych. Z powodu, że niemożliwem jest, na konieczność uniknięcia ścisku, wpuszczanie wszystkich, garnących się się do kościoła, postanowiono, że wstęp do kościoła będzie za biletami, które wydawać będzie w swoim czasie prezydium magistratu. Uchwalono dalej udać udać się do dyrekcyj szkół średnich i miejskich, do izr. zakładów sierot i szkół izraelickich, z wezwaniem, aby poczyniły odpowiednie zarządzenia celem udziału młodzieży szkolnej bądź w szpalerze, bądź też, szczególnie co do młodzieży z wyższych klas zakładów naukowych — w straży obywatelskiej. W końcu postanowiono zarządzić odpowiednie zamknięcie ruchu tramwajów elektrycznego i konnego, oraz dozwolić ewentualnemu przedsiębiorcy na budowę trybun w ulicach, któremi cesarz będzie przejeżdżał.

**Nowe myta na drogach powiatowych, gminnych i dworskich.** Uchwały sejmowe, zezwalające na pobór myt na przeciąg lat 5, uzyskały cesarskie zatwierdzenie. Nowe myta będą zaprowadzone: Od mostu na rzece Krzyworzece w Wiśniowej na rzecz wydziału powiatowego w Wieliczce; na drodze gminnej Mielec-Borowa na rzecz wydz. pow. w Mielcu; od mostu gm. I kl. na rzece Pełtwi w Kutkorzu na rzecz wydziału pow. w Złoczowie; od mostu na rzece Uszwicy w Borzęcinie na drodze gm. I kl. Szczurowo-Waryś na rzecz wydz. pow. w Brzesku; na drodze gm. I kl. Bogumiłowice-Miechocice małe dla wydz. pow. w Brzesku i Tarnowie; od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach na drodze gm. I kl. Sambor-Czaple dla wydz. pow. Sambor; od przewozu przez rzekę Wisłę w Gromcu dla gminy Gromiec, na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty dla wydz. pow. w Buczaczu; na drodze pow, Drohobycz Chyrawka Glinne dla wydz. pow. w Drohobyczu; na drogach gminnych I kl. Lisznia-Podbuż i Wygoda-Melenice dla wydz. pow. w Drohobyczu; od dwóch mostów na rzecze Dniestrze dla obszaru dworskiego w Koniuszkach siemianowskich; na drodze gm. Podgórze-Swoszowice-Świątniki-Mogilany dla wydz. powiat. w Wieliczce; na drodze pow. Tuchów-Ryglice-Jodłowa dla wydz. pow. w Tarnowie; na drodze pow. Jaworów-Niemirów dla wydz. pow. w Jaworowie i od mostu na rzece Sykle obszarowi lwowskiemu wspólnie z gminą w Suchorowie.

**Opłaty od widowisk na rzecz ubogich.** Stosownie do powziętej w kwietniu br. uchwały rady miejskiej, magistrat miasta Lwowa przedłożył radzie wnioski w sprawie poboru opłat na cele dobroczynne, a to od przedstawień i widowisk. Projektowane opłaty będą pobierane od biletów wstępu i dzielą się na dwie kategorje:

Pierwsza kategorja dotyczy biletów na przedstawienia teatralne i koncerty i ma być pobieraną w następującej wysokości: a) od biletu wstępu po nad 1 koronę do 2 koron wyniesie opłata 10 hal., b) po nad 2 korony do 6 koron 20 hal., c) po nad 6 do 10 koron 50 hal., d) po nad 10 koron 1 korona.

Druga kategorja opłat obciąży bilety wstępu na wszelkie przedstawienia i widowiska w następującej wysokości: a) od biletu wstępu po nad 50 hal. do 1 korony wyniesie opłata 10 hal., b) po nad 1 koronę do 2 koron 20 hal., c) po nad 2 korony do 6 koron 40 hal., d) po nad 6 do 10 koron 1 korona, e) po nad 10 koron 2 korony.

Bilety wstępu na przedstawienia, z których dochód jest przeznaczony na cele dobroczynne, będą wolne od wszelkiej opłaty.

Projekt powyższy może wejść w życie naturalnie w drodze ustawodawczej, a to w formie ustawy krajowej.

**Rycerze XX. wieku.** Jeśli oburza nas brutalstwo ludzi nieinteligentnych wobec kobiet, o ileż haniebniej wygląda brutal inteligentny, który uniesiony swym zwierzęcym temperamentem, znieważa kobietę. Dziś mamy do zanotowania dwa wypadki takiego brutalstwa, a oba tak potworne, że brak nam słów na odpowiedne jego napiętnowanie. Oto, przed bramą domu pod l. 10 przy ul. Hausnera stała wczoraj wieczorem p. X. żegnając się ze swą przyjaciółką, gdy jakiś przechodzący trotuarem, elegancko ubrany młody pan, potrącił ją silnie i nie przeprosiwszy nawet poszedł dalej. Potrącona kobieta, pod pierwszem wrażeniem doznanej krzywdy, zawołała półgłosem w kierunku za odchodzącym „niedźwiedź“, co ten odniosło skutek, że elegancki ów pan wrócił, stanął tuż przed panią X., nie mówiąc ani słowa, wymierzył jej silny policzek i jakby nic, poszedł dalej. Uderzona rozpłakała się, a przechodnie sprowadzili policjanta i polecili mu aresztować nikczemnego brutala. Na inspekcji policyjnej przedstawił się aresztowany jako słuchacz praw, i twierdził, że uderzył panią X. w twarz z tego powodu, ponieważ ta słownie go obraziła... Policja odstąpiła sprawę tę sądowi.

Drugi wypadek, jaki wczoraj doszedł do naszej wiadomości, jest niemniej drastycznym. Wieczorem, około godziny pół do 9, przechodziła ulicą, znajdująca się w odmiennym stanie 24-letnia zarobnica Julja L. i mimowoli trąciła nogą o parasol, jaki wlókł za sobą po trotuarze pewien pan, jak się później okazało, urzędnik autonomiczny. Zirytowany tem, że jakaś w chusteczkę ubrana kobieta, śmie dotykać jego jedwabnego parasola, podniósł parasol i z całej siły uderzył nim kobietę po ręce, obsypując ją obelgami. Pod wpływem bolu, kobieta poczęła krzyczeć, a wówczas, kazał ów brutalny pan, stojącemu obok policjantowi, aresztować kobietę i odprowadzić ją na policję. Policjant usłuchał wezwania pana i płaczącą kobietę odstawił na inspekcję, gdzie zgłosił się wnet i ów autonomiczny pan z parasolem — nie osobiście jednak, ale przez telefon — i zażądał srogiego ukarania kobiety, która trąciła jego parasol, a ukarana za to przezeń, zachowywała się nieprzyzwoicie. Rzecz prosta, wobec takiego przedstawienia sprawy, oburzenie komisarza policyjnego zwróciło się w inną stronę, niż życzył sobie oskarżyciel i kobieta uwolnioną została natychmiast. Panem tym, stającym tak energicznie w obronie swojego parasola, jest jeden z urzędników komisarjatu III dzielnicy. — Wstyd! wstyd i — hańba!

**Kapela narodowa a wycieczka do Budapesztu.** Z wycieczką, która jeździła do Budapesztu, wyjechała także zamówiona przez komitet kapela narodowa. Komitet zobowiązał się jej zapłacić za to 480 koron i dać członkom jej zupełne utrzymanie w ciągu podróży i podczas pobytu w Budapeszcie. W drodze już nie bardzo pamiętał komitet o potrzebach muzykantów, a w Budapeszcie zupełnie o nich zapomniał, tak że biedacy ci musieli z własnych funduszów pokrywać koszta utrzymania. Nadto komitet wycieczkowy, widząc sympatję, jaką kapelę narodową otaczano w Budapeszcie, postanowił z tego skorzystać i wynajął trzykrotnie kapelę rozmaitym restauratorom, chowając za każdy występ kapeli po kilkaset koron do swojej kieszeni. Postępowanie to oburzyło członków kapeli. Przyszedłszy więc na dworzec, tuż przed odejściem pociągu z Budapesztu, oświadczyli stanowczo, że nie ruszą się z Budapesztu, jeżeli nie otrzymają natychmiast pieniędzy, gdyż wobec takiego postępowania komitetu nie mają gwarancji, że pieniądze we Lwowie otrzymają. Przy pomocy członków komitetu peszteńskiego udało się wreszcie nakłonić członków kapeli do odjazdu, tem bardziej, że członkowie komitetu zapewnili słowem honoru, że pieniądze otrzymają natychmiast po powrocie do Lwowa. Publiczność węgierska ze zdziwieniem przypatrywała się kłótni komitetowych z kapelą. Niestety kapela przybywszy do Lwowa przekonała się, że komitet słowa nie dotrzymał, gdyż dotychczas pieniędzy nie otrzymała i będzie musiała poszukiwać je w drodze sądowej.

**Omnibusy do Brzuchowic,** których ruch tak się wyśmienicie we Lwowie dzięki punktualności p. Kurkowskiego zaaklimatyzował, zmiezmieniły z dniem 1 września porządek jazdy. Odchodzą one od dziś, ze Lwowa o 7 rano, o 2 popołudniu, o 3-ciej i o 5-tej; z Brzuchowic: o 8 rano, o 3-ciej i 4-tej popołudniu i o 6 wieczorem.

† **Dr. Franciszek Winkowski,** były adwokat krajowy, poseł do rady państwa i jeden z najwybitniejszych przywódców stronnictwa ludowego, zmarł w niedzielę 29 bm. w Podgórzu pod Krakowem.

**Samobójstwo.** Młodzieńcem owym, który, jak donieśliśmy, odebrał sobie życie w Zakopanem, jest Stanisław Wybicki, drukarz z Przemyśla, z drukarni Schwarza.

**Zgromadzenie robotników naftowych.** W Borysławiu odbyło się wczoraj zgromadzenie robotnicze, zwołane przez komitet socjalno-demokratyczny. Uchwalono na niem utworzyć stowarzyszenie robotników naftowych.

**Fałszywe weksle.** W sprawie weksli z fałszywymi podpisami, odkrytymi w przemyskiej Kasie oszczędności, donoszą z Przemyśla co następuje: We czwartek i piątek odkryto w tutejszej Kasie oszczędności, że do kasy wpływały prośby o pożyczki wekslowe z podpisami osób nieistniejących, a co najmiej nikomu w Przemyślu nieznanych, albo weksle z podpisami znanych obywateli, lecz z podpisami sfałszowanymi. Dotychczas zbadano, że wpłynął weksel na 300 koron z podpisami sfałszowanymi dwóch mieszczan, a to Józefa Szczygła i Stanisława Kuca, oraz weksel na 600 koron z podpisami Józefa Małka i Józefa Sikorskiego, nadto z podpisem nieistniejącej w Przemyślu Janiny Dubińskiej, Zawiadomiono o tem prokuratorję, która już rozpoczęła śledztwo i w każdej chwili spodziewać się należy szeregu aresztowań. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy koron.

**Z naszych zdrojowisk.** Liczba gości w Krynicy od początku sezonu po dzień 26 sierpnia dosięgła cyfry 6142 osób; z listy tej na właściwych kuracjuszów przypada 4722 osób (3197 rodzin), reszta na tych, którzy nie w celach kuracyjnych w Krynicy bawili.

**Wystawa w Cieszynie.** Uroczyste otwarcie wystawy urządzonej w Cieszynie przez tamtejsze Tow. ludoznawcze, odbyło się w niedzielę o godz. 12 w południe przy licznym udziale miejscowej inteligencji polskiej i gości przybyłych z sąsiednich miejscowości letnich siedzib, oraz licznego zastępu ludu śląskiego, który żywy udział bierze zawsze w tego rodzaju narodowych uroczystościach. Imieniem komitetu powitał zebranych ks. Londzin i w pięknem przemówieniu nakreślił obraz usiłowań, jakie poprzedzały powstanie i działalność Towarzystwa ludoznawczego, którego staraniem wystawa została otwartą. „Budowaliśmy dotąd — podniósł mowca — fundamenty i ściany pod gmach odrodzenia narodowego na Śląsku, teraz pora wykazać się tem, czem możemy gmach ów przyozdobić, co wieki życia naszego robiły dla historji kultury polskiej. Wystawa ta jest poniekąd rewią naszych sił kulturalnych i w tem jej znaczenie“. Mowca zakończył złożeniem podziękowania tym wszystkim, którzy się przyczynili do jej powstania, urządzenia i wzbogacenia, a więc pp. Bulikowi, Hoffowi, Warchałowskiemu, Filasiewiczom i innym. Imieniem ludu śląskiego dziękował komitetowi za trudy poseł Cienciała. Wystawa trwać będzie do 8 września br.

**Aresztowania socjalistów w Warszawie.** *Słowo Polskie* donosi: W ostatnich dniach odbyły się w Warszawie liczne aresztowania, związane, jak się zdaje, z istnieniem socjalistycznego „bundu“ żydowskiego.

**Unieważnienie rozprawy** z powodu stronniczości sędziego przysięgłego. Z Wiednia donoszą: Przed tutejszym sądem przysięgłych wydarzył się w piątek niezwykły wypadek. Od 3 dni toczy się tutaj proces o obrazę honoru na tle ciągłych sporów pomiędzy komisjonerami na targu bydła a rzeźnikami. Starszy cechu rzeźnickiego, Ritter, zeznawał na niekorzyść głównego komisjonera Saborsky'ego. Podczas jego zeznań jeden z przysięgłych, nazwiskiem Raucher, dwa razy zawołał „brawo!“ — za co przewodniczący udzielił mu nagany. Działo się to onegdaj popołudniu. W piątek z rana *Deutsche Ztg.* zamieściła list Rauchera, w którym stwierdza, że dla tego wołał „brawo“, gdyż Ritter był jedynym świadkiem, który miał odwagę prawdę powiedzieć. Skutkiem tego zastępca Saborsky'ego postawił w sobotę wniosek o unieważnienie rozprawy i rozpisanie nowej, ponieważ jeden z przysięgłych jest stanowczo stronniczy. Sąd po długiej naradzie wniosek przyjął i rozprawę odroczył.

**Przy uzupełniającym wyborze** posła sejmowego z kurji gmin wiejskich powiatu suczawskiego, na Bukowinie, w miejsce śp. ks. archimandryty Emanuela Czuntulaka, wybrany został posłem kandydat demokratycznego stronnictwa rumuńskiego, dr. Aureli Onciul, który otrzymał 52 z 89 oddanych głosów: reszta padła na kandydatata rumuńskiego stronnictwa ludowego, dra Mikołaja Blandu, notarjusza z Seletyna.

**Zamordowanie komisarza policji.** W miejscowości Rakow-Ballot na Węgrzech zamordowano komisarza policji Władysława Maczko, który podczas bójki ulicznej interweniował i chciał powaśnionych pogodzić. Jeden z walczących pchnął go nożem i zabił na miejscu.

**Eksplozja w fabryce.** W fabryce akumulatorów w Berlinie, firmy M. A. Böse & Comp. nastąpiła wczoraj eksplozja, która spowodowała wielkie szkody i spustoszenia. Powód eksplozji dotąd niewiadomy.

**Niemiłe przypomnienie.** Dzienniki francuskie pytają nowego pruskiego ministra wojny generała Einema, czy pamięta, że ojciec jego, który był oficerem dowódcą szwadronu w wojsku honowerskiem, zginął śmiercią bohaterską w r. 1866 w bitwie pod Langensalza. Einem ojciec walczył dzielnie, cały pokryty ranami i nie chcąc się poddać, padł przebity bagnetem pruskim.

**Wybuch w fabryce spirytusu.** W berlińskiej fabryce spirytusu Wesnaka nastąpił gwałtowny wybuch. Dwupiętrowy gmach został zupełnie zniszczony. Palacz spirytusu odniósł ciężkie rany. Szyby w okolicy powypadały. Siła wybuchu była tak wielka, że mur bezpieczeństwa domu sąsiedniego pękł pod naporem gazów.

**Nowe fałszerstwo.** Po tjarze Saitafernesa, która okazała się falsyfikatem, przyszła kolej na sławną tablicę Mezy, króla Moabitów, pochodzącą jakoby z IX wieku przed Chrystusem i uważaną za nader cenny i ciekawy zabytek epigrafji wschodniej. Dr. Albert Loewy, uczony austrjacki, dowodzi obecnie, że tablica Mezy jest dziełem zuchwałych fałszerzy. Rząd francuski nabył tę tablicę na podstawie opinji znanego orjentalisty Clermont-Ganneau, który dziwnym trafem, kiedy jeszcze nie przypuszczano fałszerstwa tjary Saitafernesa, wyraził zdanie, że nie jest ona autentyczną. P. Clermont-Ganneau broni gorąco autentyczności tablicy Mezy, opierając się na zdaniu Renana i innych specjalistów.

**Nowe próby Marconiego.** Jedno z pism londyńskich donosi, że Marconi wyjechał w bieżącym tygodniu do Nowego Jorku, aby obejrzeć swoje wielkie stacje telegrafu bez drutu w Ameryce i aby w ciągu drogi czynić próby. Celem doświadczeń jest zbadanie możliwie najdokładniej siły, potrzebnej do przesyłania marconigramów w rozmaitych kierunkach i sprawdzenie, czy można je otrzymywać bez zmian na „stacji ruchomej“. Istotnie kajuta Marconiego wygląda jak stacja telegraficzna, na szczyt masztu biegną od niej przewody elektryczne, rozszczepiając się tam według pomysłu Marconiego.

**Alkoholizm w Anglji.** Według ostatnich dat statystycznych, Anglja wydała w roku 1902 olbrzymią sumę 4.475,000.000 fr. za spotrzebowane napoje alkoholiczne, to jest wino, piwo, wódki itp. Podobnej cyfry nie osiągnięto dotąd w żadnym innym kraju. Nawet w Anglji na żadnem innem polu, ani religijnem, ani filantropijnem, ani wychowawczem nie doprowadzono nigdy do tak wysokiej sumy.

**Schwytany minister.** Z Lizbony donoszą do pism niemieckich o następującym zabawnym wypadku: Honorowy minister i członek kortezów Senor Pereira des Santos jest zagorzałym bibljofilem; nieraz w niepozornem, szarem ubraniu spędza długie godziny w bibljotekach. Niedawno siedział on w jednej z bibljotek publicznych i zaczytany nie zauważył, że minął czas wyznaczony na czytanie i że służba nie zwróciwszy także na niego uwagi, opuściła lokal i zamknęła bramy. Minister został uwięziony. Nie mając ochoty spędzić całej nocy w bibljotece, wydrapał się na wysokie okno drugiego okna i stamtąd zaczął krzykiem przyzywać pomocy. Po chwili spostrzeżono go z pobliskiego posterunku policji, sądzono jednak, że to jakiś złodziej zakradł się do gmachu. Gdy zaś Santos zaczął wołać: „Jestem ministrem“, uważano to za wykręt i obrzucono biednego mola książkowego gradem obelg. Dopiero nadchodzący oficer straży wyjaśnił nieporozumienie; zawezwano straż pożarną i po drabinie wyprowadzono uwięzionego na wolność.

**Sensacyjne aresztowanie.** W Rzymie została uwięziona hr. Beatrycza Ubaldelli pod zarzutem, że wyłudziła od dwóch towarzystw asekuracyjnych premje w kwocie 60.000 lirów na imię swej zmarłej siostry Elizy. Tymczasem siostra ta wcale nie umarła, lecz hr. Beatrycza trzymała ją w przymusowem ukryciu. Inna kobieta, którą w stanie groźnej choroby zabrano ze szpitala i która wkrótce umarła, została wciągnięta na listę zmarłych jako hr. Eliza Ubaldelli. Ta chora kobieta została podobno otrutą, a zwłoki jej spalono. Równocześnie z hr. Beatryczą Ubaldelli policja uwięziła byłego policjanta i pewnego włóczęgę.

**Burza na morzu.** Na oceanie Atlantyckim u brzegów Francji szalała przed trzema dniami straszna burza, która porwała i zatopiła kilkanaście łódek rybackich, udających się właśnie na połów ostryg. W pobliżu La Rochelli utonęli podczas burzy dwaj rybacy.

**Po wakacjach.**

Wakacje się skończyły, młódź do miasta wraca,
Gdzie czeka na nią znowu całoroczna praca,
Gdzie się z dźwięcznej łaciny plecie cały dramat,
Mimo słodkich zapewnień: amo, amas, amat...
Gdzie futurum z perfectum, gerundia, supina,
Są niby owa gorzka mądrości łupina,
Którą wprzód trzeba rozgryźć, nim jadła dopytasz,
I nim choćby Enejdę ex promptu odczytasz,
Owidjusza „Przemiany“, Homera rapsody,
Teokryta sielanki, Horacego ody...
Ale pomnij, o puer! zanim to uczynisz,
Kuj przedtem panis, piscis, pulvis, lapis, cinis,
A znów, gdy z praw natury chcesz się poznać [sensem,
Nie gardź sinusem nigdy, ani cotangensem,
Poznaj więc linje, kąty, trójkąty, figury,
Zbadaj koło i inne wyższe kurbatury,
Dowiedz się, jak algebra rozstrzyga pytania,
Ucz się pilnie pierwiastków, układaj zrównania,
Studjuj, bracie, fizykę, by nie powiedzieli:
„We łbie mógłby mu próżni dowieść Toricelli“,
Ucz się tedy gorliwie, a pomnij, że praca
Człowieka uszlachetnia, uzacnia, wzbogaca.
Przez naukę niejeden z was wysoko stanie:
„Disce puer, ego te faciam mości panie!“

## Z kraju.

**Borszczów.** *(Nieszczęśliwy wypadek).* W Słobódce turyleckiej zasypała ziemia przy wydobywaniu gliny Danyła Buryckiego, ojca 2 dzieci, który zmarł na miejscu. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność.

**Brody.** *(Otrucie grzybami).* Żona Pakuszewskiego wczoraj umarła. Sam zaś nieszczęśliwy ojciec rodziny, którego udało się ocalić wraz z dwojgiem uratowanych chłopców i 89 letnia teściowa, która również dotrzymała placu pozostają od dziś w leczeniu domowem.

**Brzesko.** *(Pożar).* W Szczurowej wybuchł pożar, który ogarnął 9 stodół i jeden dom mieszkalny, niszcząc cały zbiór zboża. Przy pomocy żandarmerji udało się ogień zlokalizować.

**Grybów.** *(Pożar).* Na obszarze dworskim w Korzennej, będącej własnością Franciszka Dźwigniewskiego, spłonęły wskutek uderzenia piorunu wszystkie budynki gospodarcze, oraz część zbiorów. Szkoda jest znaczna.

**Iwonicz.** *(Nieszczęśliwy wypadek).* W tutejszym zakładzie kąpielowym załamała się onegdaj deska w chodniku przykrywającym kanał, pod przechadzającą się p. Łukasiewiczową z Warszawy, która upadłszy do kanału, prócz ciężkich obrażeń cielesnych doznała złamania nogi. Przyczyną wypadku, jak stwierdzono, były zbutwiałe deski, użyte do przykrycia kanałów w zakładzie.

**Jaworów.** *(Pożar).* W gminie Ożomla wybuchł pożar, który pochłonął pięć zabudowań wiejskich. Szkodę wyrządzoną obliczają na 10 tysięcy koron. Przyczyną pożaru było podłożenie ognia przez 5 letniego chłopca w domu Hryńka Radejki.

**Sambor.** *(Pożar).* W Rogóżnie spłonęło przez nieostrożność włościanki Marji Łylak pięć zagród. Szkoda wynosi 4600 kor., z tych połowa była ubezpieczoną.

**Tarnów.** *(Wybór zastępcy marszałka).* Zastępcą prezesa tutejszej rady powiatowej, wybrano adwokata dra Ringelheima. Głównymi kandydatami byli włościanin Włodek i dr. Ringelheim. W pierwszem głosowaniu głosy były rozstrzelone, w drugiem większością jednego głosu przeszedł dr. Ringelheim.

* **Kapitan Boerów we Lwowie.** Przybył do naszego miasta na krótki czas kapitan Max Slema, dzielny partyzant z ostatnich walk Transwaalu o niepodległość, który w jednej z potyczek morderczych dostał był postrzał odłamkiem kartaczowym w głowę i cudem prawdziwym angielskiej chirurgji został jednak przy życiu utrzymany. Duża, z dala już widoczna blizna na pogiętej czaszce po za prawem uchem, świadczy o tym fakcie wymowniej, aniżeli rozmaite dokumenty rządu republikańskiego, które kap. Slema w redakcji nam sprezentował. Jak każdy niemal Boer i ten przybysz z dalekiego południa jest znakomitym strzelcem, który jednak ten kunszt swój doprowadził do bajecznej doskonałości. I — „dla chleba“, popisuje się nim obecnie na arenach wielkich cyrków europejskich. Towarzyszy mu małżonka p. Alicja — rodowita Afrykanderka — która z równą maestrją i biegłością, włada czy to sztućcem,

Niezbędne dla każdego
„BORASON“
i mydło borasonowe są najlepszymi środkami
do mycia, wybielania i wygładzenia cery
Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerje i lepsze sklepy lub wprost
z Laboratorjum chem.-kosmet. „Aesculap“ we Lwowie
Pasaż Hausmana, Borason 60 h. Mydło borason. 70 h.

czy pistoletem. Oboje będą produkować się od jutra w cyrku Braci Truzzich.

* **I. koncesjonowana** szkoła muzyczna Heleny Ottawowej, rozpoczyna kurs gry na fortepianie dnia 1 września 1903 r.

Wpisy przyjmuje się pomiędzy 11—1 i 4—6 w kancelarji szkoły ulica Tentralna l. 16, I. p. 843

* **Wpisy** do I. klasy i klas wyższych gimnazjum żeńskiego Zofji Strzałkowskiej, odbywać się będą 7, 8 i 9 września od godziny 10—12 i od 4—6 w Zakładzie. Uczenice, wstępujące do I. klasy, mają przedłożyć metrykę chrztu (urodzenia) na dowód, że najpóźniej 31 grudnia b. r. ukończą 12 rok życia i ostatnie świadectwo szkolne, przynajmniej z 6 klasy szkoły ludowej lub 2 klasy szkoły wydziałowej. Prywatystki wolne są od przedkładania świadectw. Egzamina wstępne do klasy I. i klas wyższych i egzamina poprawcze odbędą się 9 września o godzinie 4 po południu.

Rok szkolny rozpocznie się nabożeństwem dnia 9 września o godzinie 8 rano, a 10 września zacznie się nauka.

Zakład mieści się przy ulicy Pańskiej l. 16, w domu, do celów szkolnych podczas wakacyj przebudowanym.

* **Złoty zegarek** damski z monogramem, znaleziono na placu Halickim. Wiadomomość w Administracji.

* **Bracia Tercjarze** św. Franciszka (ulica Kleparowska l. 15) zajmują szczególnie w porze zimowej ubogich pracą przy wyrabianiu mebli giętych i surowego materjału (opiłowywanie, politurowanie, wyplatanie i składanie).

Meble te są starannie i trwale sporządzane, a bywają sprzedawane po przystępnych cenach. Wózek transportowy, albo ubogie dzieci z przytuliska zabierają na żądanie meble do naprawy, albo odnoszą do domów nowo zakupione.

**Zmarli:**

Marja z Hollów Kobylińska, przeżywszy lat 52, zmarła w Krakowie.

Stanisław Dedrzeński, współwłaściciel firmy artystycznych odlewów w Podgórzu, zmarł tamże, przeżywszy lat 41.

## NOTATKI
## literackie i artystyczne.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś we wtorek po raz pierwszy „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach L. Krenn'a i K. Lindau'a. Muzyka C. M. Ziehrer'a. W głównych rolach wystąpią panie: Miłowska, Porecka, Łopatyńska, Kasprowiczowa, Okońska; pp.: Feldman, Okoński, Lelewicz, Jastrzębski, Kliszewski, Paszkowski, Kratochwil, Jaroński i Turzański. Kapelmistrz Fr. Słomkowski. Nowa wystawa.

Jutro w środę (pierwsze przedstawienie dramatu po powrocie z Krynicy) po raz pierwszy „Wianek mirtowy“, cztery akty, napisał Jerzy Żuławski.

We czwartek „Posłaniec nr. 6666“, operetka.

W piątek „Wianek mirtowy“.

W sobotę „Posłaniec 6666“, operetka.

**Repertoar letniego teatru ludowego.** We czwartek, 3 września, po raz pierwszy „Wilhelm Tell“, tragedja w 5 aktach Szyllera.

**„Szkoły“**, organu Towarzystwa pedagogicznego, wyszedł nr. 33 z dnia 29 sierpnia i zawiera: Nasze seminarja nauczycielskie (kilka uwag); Przepisy praktyk religijnych w świetle prawdy i rzeczywistości (dok.); Stan naszej oświaty ludowej (c. d.); Nekrologja; Sprawy Towarzystwa pedagogicznego; Wiadomości potoczne i rozmaitości.

**Jubileusz aktora.** We czwartek obchodzi 25-lecie pracy scenicznej, p. Michał Olszański, artysta letniego teatru w parku krakowskim. P. Olszański jest jednym z najstarszych aktorów prowincjonalnych. Karjerę sceniczną rozpoczął pod Woźniakowskim, a i na lwowskiej scenie był przez pewien czas i z powodzeniem występował w operetce. Na benefis jubileuszowy daje teatr letni w Krakowie „Djabła w zalotach“.

## Akcja ratunkowa Towarzystwa Kółek rolniczych.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Jak grom z jasnego nieba uderzyły na nasz skołatany kraj wyjątkowe klęski, wyjątkowe nieszczęścia. Z żywiołową siłą szalejąca powódź spustoszyła niezmierzone obszary w zachodnich powiatach kraju, gdzieindziej znów nieustanne słoty spowodowały zupełny nieurodzaj. Przybyło do tego nowe nieszczęście: część powiatów wschodnich nawiedzoną została klęską gradobicia. Złowrogie wiadomości o strasznych następstwach klęsk z każdym dniem rosną. Według ostatnich, urzędowych wiadomości, szkoda wynosi przeszło 30 miljonów koron.

„Ogrom tych przerażających klęsk przygniata najbardziej drobnych rolników, najliczniej dotkniętych, a ekonomicznie najsłabszych. Zaziera im w oczy nieubłagana nędza, przynosząca z sobą rozliczne choroby, często kończące się głodową śmiercią. Straszliwa groza położenia wstrząsa nami i przypomina każdemu, w kim nie zamarło uczucie miłości bliźniego, litościwego Samarytanina.

„Z pobudek tych i z obowiązku troszczenia się o zaspokojenie ogólnych potrzeb małorolnej ludności włościańskiej, w obecnem położeniu tak naglących, Towarzystwo „Kółek rolniczych“, podjęło inicjatywę akcji ratunkowej na rzecz dotkniętych włościan w pełnem przeświadczeniu, że społeczeństwo nasze, obywatelskim duchem ożywione, wesprze tę akcję. W łonie zarządu głównego Towarzystwa utworzył się centralny komitet dla prowadzenia akcji ratunkowej, który korzystając z organizacji Towarzystwa cały kraj obejmującej, przystępuje do zawiązywania komitetów po powiatach. Już w osobnej odezwie komitet centralny zwrócił się do szanownych rolników z prośbą o datki w naturze (zboże i ziemniaki), mamy jednak niezachwianą ufność, że całe społeczeństwo nasze zechce czynnie wesprzeć wdrożoną akcję ratunkową na rzecz klęskami dotkniętych włościan, zarówno w zachodnich, jak i wschodnich powiatach kraju, że datki czy to w naturze, czy też pieniężne, popłyną ze wszech stron i że w akcji ratunkowej nie zabraknie żadnej warstwy czy grupy społecznej, żadnej instytucji czy władzy, żadnej wsi ani miasta. Mamy przytem niepłonną nadzieję, że w czasie krytycznego położenia kraju umilkną wszelkie spory i nieporozumienia i że wszyscy, wiedzeni szczytnem hasłem miłości bliźniego, znajdziemy się razem w celu niesienia spiesznej pomocy licznym rodzinom włościańskim, zagrożonym w swym bycie.

„Prosimy więc usilnie składać na powyższy cel datki w naturze lub pieniężne i wnosić je czy to do komitetów powiatowych, ogłoszonych w pismach codziennych, czy też do podpisanego komitetu centralnego. Biuro komitetu centralnego ratunkowego Towarzystwa „Kółek rolniczych“ mieści się we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 19.

We Lwowie dnia 29 sierpnia 1903.

*Komitet centralny ratunkowy Towarzystwa Kółek rolniczych:*

*Artur Zaremba Cielecki, Telesfor Adamski. Bolesław Baranowski, ks. Emil Biliński, dr. Bronisław Dulęba, dr. Zygmunt Gargas, dr. Roman Kulczycki, dr. Mikołaj hr. Rey, dr. Jan Kanty Steczkowski.*

* * *

Deputacja centralnego komitetu ratunkowego Towarzystwa Kółek rolniczych, złożona z pp. Artura Zaremby Cieleckiego, dra Bronisława Dulęby i dra Zygmunta Gargasa, dnia 30 sierpnia br. przedstawiła reprezentantom władz postulaty, mające na celu szybką, planową akcję ratunkową dla ludności włościańskiej, dotkniętej ostatniemi klęskami elementarnemi.

Namiestnik nadzwyczaj życzliwie przyjął deputację i oznajmił jej, że poprze petycję komitetu ratunkowego, wystosowaną do ministerstwa kolei o zniżki taryfowe dla wysyłki uzyskanych datków w naturze (zboża i ziemniaków). Na przedłożone zaś sobie podanie o wstrzymanie egzekucji podatkowej wraz z opustem odsetek zwłoki, o opust podatku gruntowego, oraz o uznanie innych podatków bezpośrednich za nieściągalne, oznajmił, że zarządzi wszelkie możliwe ulgi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Nadto oświadczył, iż wyda okólnik do politycznych władz powiatowych, polecając im skuteczne poparcie komitetów ratunkowych Towarzystwa Kółek rolniczych.

Następnie udała się deputacja do marszałka krajowego, gdzie również doznała życzliwego przyjęcia. Marszałek krajowy przyrzekł wniesienie sprawy na posiedzeniu wydziału krajowego dla poparcia akcji centralnego komitetu ratunkowego Towarzystwa Kółek rolniczych i w celu pozyskania reprezentacyj powiatowych dla współdziałania z komitetami ratunkowymi powiatowymi Towarzystwa Kółek rolniczych.

Ks. metropolita Szeptycki, u którego się jawiła deputacja, w serdecznych słowach przyrzekł, iż da polecenie duchowieństwu poparcia akcji ratunkowej Towarzystwa Kółek rolniczych, oraz w organie metropolitalnym i udzielił parę nader cennych wskazówek, dotyczących akcji ratunkowej.

Następnie ks. arcybiskup Bilczewski, w dłuższej rozmowie z członkami deputacji, omawiał szczegóły organizacji akcji ratunkowej i jej praktycznego przeprowadzenia i zażądał szybkiego przedstawienia sobie wszystkich odezw i komunikatów dla wszystkich 500 parafji swej djecezji oznajmiając, że do wszystkich urzędów parafjalnych wydana zostanie kurenda, gorąco polecająca akcję ratunkową tow. Kółek rolniczych.

Wreszcie doznała deputacja również życzliwego przyjęcia w prezydjum krajowej dyrekcji skarbu, której czasowy przedstawiciel radca dworu dr. Zubrzycki, udzielił parę praktycznych wskazówek, dotyczących zbiorowego wnoszenia podań o opusty podatkowe, wnoszonych przez gminy w imieniu dotkniętych klęskami elementarnemi.

W najbliższym czasie uda się deputacja jeszcze do przedstawicieli innych władz i instytucji.

## Praca dzieci.

Ustawodawstwa społeczne cesarstwa niemieckiego i Anglji przyniosą równocześnie z dniem 1 stycznia 1904 nowe normy co do pracy zarobkowej dzieci. Według ustawy dla Niemiec, miało być zatrudnienie dzieci zasadniczo wzbronione przedewszystkiem we wszelkiego rodzaju warsztatach, w których jako siła rozpędowa stale używane bywają motory parowe, wiatrowe, wodne, gazowe, powietrzne, elektryczne itd. Atoli rada związkowa wydała postanowienia wykonawcze do tej ustawy i postanawia w nich dwuletni czas próbny (do końca r. 1905) i w tym terminie dopuszcza właśnie co do niezatrudniania dzieci w takich warsztatach wyjątki. W warsztatach, gdzie zatrudnianie dzieci nie jest wzbronione, w porze nocnej od 8 wieczór do 8 rano, nie wolno zatrudniać dzieci poniżej lat ośmiu. Poza tem, granicą swobody zatrudniania dzieci jest wiek lat 10; w przemyśle domowym wolno zatrudniać i młodsze dzieci, byle praca była szczególnie lekką i wiekowi i siłom pracującego dziecka odpowiednią. W warsztatach, w których wyrabia się cygara lub je sortuje, żadne wyjątki co do wieku pracujących dzieci nie są dopuszczalne.

Opinia publiczna w Niemczech, rozpatrując ową ustawę i wydane do niej rozporządzenia wykonawcze, podnosi, że aby ułatwić wykonywanie tych przepisów, należy dać jasne wskazówki nietylko policji, ale i władzom szkolnym, gdyż one w najlepszej ewidencji mogą mieć dziatwę, obowiązaną do uczęszczania do szkoły, a zatem mogą mieć dość dokładną ewidencję, czy i w jakim stopniu dzieci szkolne, poza szkołą zatrudniane są w warsztatach, ewentualnie dla pracy warsztatowej łamią przymus szkolny.

Nowa ustawa angielska nadaje wszystkim władzom prowincjonalnym i gminnym prawo wydawania postanowień uzupełniających, któreby odnośnie do dzieci wogóle lub specjalnie dla chłopców albo dziewcząt w każdym poszczególnym zawodzie określony: minimalny wiek, poniżej którego praca dzieci byłaby ustawie przeciwna, oraz czas pracy dziennej, dalej zatrudnienia, których dzieciom bezwarunkowo dawać nie byłoby wolno ze względu na zdrowie, albo na obyczajność. W dalszym ciągu zasadniczo postanawia nowa ustawa, że żadne dziecko nie może być zatrudnione pracą zawodową w czasie od godziny 9 wieczorem do 6 rano. Dzieciom poniżej lat 11 nie wolno uprawiać handlu ulicznego. Dzieci w ogólnem pojęciu prawa angielskiego, tj. poniżej lat 14, nie mogą być używane do dźwigania, noszenia lub poruszania ciężarów. Jeśli władza prowincjonalna lub gminna poszle pracodawcy dziecka potwierdzenie urzędowego lekarza, iż podnoszenie dźwiganie, lub poruszanie pewnych określonych ciężarów dziecku szkodzi, albo, że jakieś zatrudnienie dla jego życia, ciała lub zdrowia może być niebezpieczne, — potwierdzenie takie służy jako środek dowodowy przeciw pracodawcy, w razie wniesionej przez dziecko lub jego opiekunów skargi. — Ustawa ta określa specjalnie znaczenie terminu „handel uliczny“; wedle niej należą tu: sprzedaż gazet, zapałek, kwiatów i innych przedmiotów, zarobkowe granie, śpiewanie, wystawianie się na widok publiczny, załatwianie posyłek, czyszczenie obuwia, jakoteż wszelkie inne zajęcie na publicznych ulicach i placach.

## Ucisk Polaków na Śląsku.

Uciskanie Polaków na Śląsku odbywa się niestannie wbrew wszelkim ustawom, które hakatyści depcą dowoli, gdy chodzi o nasycenie ich nienawiści do nas. Oto, co donosi w ostatnim numerze *Gwiazdka Cieszyńska:* Do szkoły ludowej w Trzyńcu przeniesiony został z początkiem ubiegłego roku szkolnego młody nauczyciel, który od razu ściągnął na siebie nienawiść prezesa tamtejszego Towarzystwa „Nordmark“. Na komendę „Nordmarku“, czy też z własnego popędu — pisze *Gwiazdka* — rada szkolna miejscowa i urząd gminny nuże na radę szkolną powiatową nalegać, by nauczyciela tego natychmiast usunęła z urzędu. I cóż to zrobił ten nieszczęśliwiec-nauczyciel? Może się upijał? Broń Boże! Może prowadził życie niemoralne i dawał tem zgorszenie? Nie! Może zaniedbywał swoje obowiązki? Bynajmniej! bo to nauczyciel sumienny, co nawet jego „najserdeczniejsi“ uznać musieli.

„A więc cóż zawinił: Słuchajcie: 1. Czytał i abonował też polskie gazety. 2. Odmówił współdziałania w tamtejszym „Saengervereinie“, gdy się przekonał, jaki duch tam wieje. 3. Na jakiejś zabawie, gdy mu chciano do piersi przyczepić kokardę wszechniemiecką, podziękował grzecznie. 4. Pozdrowił przez pomyłkę, któregoś majstra, czy oficjalistę z dóbr arcyksięcia po polsku. 5. Nalegał na to, by dzieci jego klasy poprawnie mówiły po polsku (Dla lepszego zrozumienia dodajemy, że uczył klasę II., że język wykładowy był polski i że na 70 dziatek było aż jedno niemieckie). 6. Wymagał od tych polskich dziatek swojej klasy — o zgrozo! — by go poza szkołą po polsku pozdrawiały. Oto poczet jego zbrodni. — A cóż rada szkolna powiatowa na to? Otóż nie okazała się wprawdzie tak powolną, zachciankom hakaty natychmiast zadość uczynić, może dlatego, by sprawie nie dać rozgłosu; ale — „co się odwlecze, to nie uciecze“ — zmiana roku szkolnego przyniesie i zmianę posady dla znienawidzonego przez hakatę nauczyciela i — hakata tryumfuje, bo niebezpieczeństwo, które niemieckiemu „Bezitzstandowi“ w Trzyńcu strony młodego nauczyciela groziło, zostanie usunięte.

„A to dzieje się w Trzyńcu, gdzie w r. 1900 sami Niemcy na 3.214 dusz naliczyli aż 621 Niemców! Smutne to świadectwo dla naszego polskiego ludu! że nie przyszedł jeszcze do świadomości swych praw i swej siły i że z apatją, z potulnością, znosi hańbiące jarzmo nowoczesnej, duchowej pańszczyzny!“

## Konferencja radjotelegraficzna.

Jak wiadomo, Niemcy zwołały do Berlina niedawno konferencję radjotelegraficzną międzynarodową, aby, jak twierdzą, przygotować porozumienie się w sprawie nowego wynalazku.

W gruncie rzeczy sprawa inaczej jednak stoi. Cesarz Wilhelm zwołał raczej konferencję na to, aby, o ile możności, dać ochronę wynalazkowi niemieckiemu na polu radjotelegrafji, wobec wielkiego wynalazku Włocha Marconi'ego, który zatacza coraz większe koła i zaciemnił zupełnie odkrycie niemieckiego fizyka Slaby'ego i jego wspólnika Arco.

Kiedy Wilhelm Marconi przed dwoma laty przybył w czasie prób, jakie dokonywał na włoskim okręcie, do Kielu, zjawił się u niego berliński fizyk Slaby z własnoręcznym listem rekomendacyjnym cesarza Wilhelma i przypatrzywszy się aparatom, zastosował potem niektóre pomysły Marconi'ego, przeciw czemu ten ostatni obecnie protestuje, pomawiając Slaby'ego o plagjat.

Wogóle Włochy trzymały się odpornie względem konferencji, zwołanej do Berlina i jeżeli przyjęły zaproszenie, to stało się to jedynie ze względów dyplomatycznych. Nie mogły bowiem nie czuć, że Niemcy, widząc coraz większe zastosowanie telegrafu bez drutu, według pomysłów bolońskiego fizyka, będą próbowały położyć zaporę. Dlatego też zdaje nam się, że wynik konferencji międzynarodowej będzie żaden.

Protokół obrad ma być niebawem ogłoszony. Niemcy będą tłómaczyły, iż chodziło tylko o prace wstępne do przyszłego kongresu wielkiego w sprawie radjotelegrafji, ale i ten, wątpimy, czy doprowadziłby do zgody.

Niemcy powołują się na fakt, iż pierwszy, który odkrył fale elektryczne, był Hertz, ale i ta kwestja jest sporna, bo przed nim Anglik postawił był już teorję, która doprowadziła do odkrycia Hertza. A następnie młody Marconi w praktyce tak rozwinął zastosowanie poprzednich pomysłów, że jego wynalazek uważany być może za oryginalny. Nikt więc nie może zaprzeczać prawa tego ostatniego. Zresztą, Towarzystwo im. Marconi'ego ma już dzisiaj układy z rozmaitymi rządami.

Wreszcie, jak tutaj oznaczać granicę rzeczy, która dotąd nie została jeszcze dobrze zbadana, której granice nie są znane, bo niewiadomo jest, jak daleko zastosowanie niepochwytnego wynalazku Marconilego doprowadzi?

Niemcom idzie niewątpliwie także i o to, aby Towarzystwo „Marconi Wireless“ zobowiązało się do przyjmowania radjogramów, jakie będą wysyłane z niemieckich aparatów. Gdyby bowiem chodziło o zastosowanie jednakowego systemu telegrafowania bez drutów, system Marconi'ego miałby bezwarunkowe pierwszeństwo.

Czy okręty wojenne, mające przyrządy rozmaitych systemów, będą wymieniały między sobą radjogramy? czy okręty handlowe będą także zobowiązane do tego? Co do okrętów wojennych nie byłoby wielkiej trudności, ale co do handlowych, Towarzystwo Marconi'ego będzie baczyło na swoje przywileje i prawdopodobnie, nie zgodzi się na korespondowanie z okrętami np. niemieckiemi.

Podczas konferencji berlińskiej, pokazano obcym gościom i delegatom warsztaty Slaby'ego i Arco, w zakładach Siemensa i ogólnego Towarzystwa niemieckiego elektrycznego. Pokazało się, że postępy, jakie wykazuje radjografja w Niemczech, nie mogą nawet równać się z wynalazkiem fizyka włoskiego.

Dlatego konferencja nie dała zadnych owoców i kwestja zostanie tak, jak była.

## Król Edward w Wiedniu.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego“).*

**Wiedeń.** Wczoraj wieczorem po przybyciu króla angielskiego, złożył mu cesarz wizytę, którą król zaraz oddał.

Dziś rano udał się król do kościoła OO. Kapucynów, gdzie modlił się u trumien śp. cesarzowej Elżbiety i arcyks. Rudolfa i zwiedził sarkofagi Marji Teresy i i. — Następnie złożył karty u wszystkich bawiących we Wiedniu arcyksiążąt; poczem pojechał na śniadanie do ambasady angielskiej.

## DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Mianowania.

**Wiedeń.** Cesarz zamianował prof. dra Jana Leńka, dyrektorem II gimnazjum w Tarnowie, zaś minister oświaty zamianował prof. Michała Lityńskiego dyrektorem II szkoły realnej we Lwowie, — zaś prof. Edmunda Grzębskiego kierownikiem szkoły realnej w Śniatynie.

Prezydent ministrów zamianował notarjuszami kandydatów notarjalnych: Felicjana Birzejowskiego ze Lwowa dla Starego Sambora i Tomasza Vogla z Brzeżan dla Łąki.

**Poznań.** Proces o rzekome ułatwienie ucieczki Piaseckiej odbędzie się dnia 17 września przed izbą karną w Gnieźnie.

## Kronika z ostatniej chwili.

* **Zagadkowa figura.** Ubiegłej nocy, aresztował ajent policji Przestrzelski niejakiego Barucha Bischla z Kołomyi, człowieka eleganckiego, który przedstawiając się jako doktor praw lub doktor medycyny, właściciel międzynarodowego biura stręczenia małżeństw i kapitalista-miljoner. Przy pomocy operujących na lwowskim bruku agentów assekuracyjnych zawierał on znajomości z naiwnemi kobietami i obiecując im wydanie ich za mąż i wyrobienie pożyczek, wyłudzał od nich różne kwoty.

Przy aresztowanym „miljonerze“ znaleziono gotówkę 3 korony. Barucha Bischla oddano do aresztów, uwięzionego zaś z nim razem ajenta asekuracyjnego N., wypuszczono na razie na wolność.

**Rozbity sklep.** O godzinie wpół do 2 minionej nocy, spostrzegł żołnierz policyjny Olender, rozbite drzwi sklepu Salomowa Weintrauba przy ulicy Szeptyckich l. 32.

**Przejechanie.** Dorożkarz jakiś, przejechał wczoraj popołudniu na ulicy Leona Sapiehy, Stefana Czaprana, dozorcę robotników miejskich, potłukł go ciężko i uciekł.

## Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 1 września. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na październik od 7·43 do 7·45; na kwiecień od 7·61 do 7·62; żyto na październik od 6·20 do 6·21; na kwiecień od 6·46 do 6·47; owies na październik od 5·44 do 5·45; na kwiecień od 5·69 do do 5·70; kukurydza na sierpień —·— do —·—; na wrzesień 6·16 do 6·17, na maj 1904 5·38 do 5·39; rzepak na sierpień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć ogranicz. Usposobienie mdłe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 1 września. (Giełda połudn. godzina 12 minut 30). Marki 117·38, Renta majowa 100·05, Węg. renta koronowa 98·25, Akcj. austr. zakł. kred. 651·00, Akcje węg. zakł. kred, 722·—, Akcje Anglobanku 272·50, Akcje Unionbanku 520·—, Akcje Bankvereinu 473·—, Akcje Länderbanku 409·50, Akcje kolei państw. 658·75, Lombardy 80·50, Akcje kolei Elbethal 420·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 371·50, Akcje Rima Muranji 461·—, Akcje pragskiego Tow. żel. — —, Losy tureckie 117·50, Ruble 253·—. Usposobienie silne.

— **Berlin** 1 września. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 204·50, Towarz. dyskontowe 187·60. Usposobienie wyczekujące.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 września 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. J. Tuhałło z Wilna. L. Nitsch z Krakowa. F. Riedl i L. Gruber z Wiednia. G. Prandl z Salzburga. P. Rosse z Hamburga. Ks. F. Majewski z Tłumacza. E. Lenz z Berna. P. Kolankoska z Tarnopola. Ks. J. Kolankowski z Tarnopola. J. Budkowski z Czartowia. S. Jurkiewicz z Michniowa. H. Luesser z Krakowa. F. Herffelder z Budapesztu. K. J. Boskiewicz z Królestwa Pol. W. Bogdanowicz z Kossowa. E. Rytyński z Rytwinowa. M. Komorowicz i R. Rubczyński z Podola ros. W. Kaprowski i A. Askenzzy z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. Christiania z Dembicy. B. Heller z Borysławia. Hr. W. Jabłonowska z Zagwoździa. F. Bieńkowski z Charkowa. T. Podczaski z Warszawy. F. Rosenberg z Wiednia. O. Topf z Rosenberga. S. Dmuchowski z Królestwa Pol. J. Oko z Przemyśla. J. Franuszkiewicz z Drohobycza. M. Toporzewski z Sieniawy. J. Rego z Wiednia. J. Ryś z Wiednia. J. Filipowski z Chocowa. M. Kontkiewicz z Wołynia.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.
We wtorek dnia 1-go września 1903 r.
Po raz pierwszy:

### Posłaniec nr. 6666

(DER FREMDENFÜHRER)
operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua. Muzyka C. M. Ziehrera.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Baron Niki | p. Okoński |
| Baron Stärker | p. Kliszewski |
| Książę Toni Hohental | pni Okońska |
| Baron Sandor | p. Turzański |
| Baron Lerchenfeld | p. Jaroński |
| Hrabia Germain | p. Paszkowski |
| Książę Tagala z indoparu | p. Kratochwil |
| Ratz, kapral z wojskowej orkiestry | p. Feldman |
| Eliza, niańka | pni Rybicka |
| Weisskopf | p. Lelewicz |
| Jadwiga, jego córka | pni Łopatyńska |
| Bianka, śpiewaczka, jego córka | pna Porecka |
| Hanusz Stauber, leśniczy | p. Jastrzębski |
| Marta, ciotka Jadwigi i Bianki | pni Kasprowiczowa |
| Gabryela, pokojówka Bianki | pna Miłowska |
| Blöcker, restaurator | p. Nowicki |
| Nowak, kapral | p. Jasiński |

Panowie, panie, goście weselni, garsoni, murzyni, lud, wojsko, orkiestra.

Rzecz dzieje się w Wiedniu, prolog w klubie, akt 1-szy przed hotelem Bristol w Wiedniu, akt 2-gi w ogrodzie restauracyjnym, akt 3-ci w mieszkaniu Bianki.

## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
**Dr. Papée**
**powrócił,** ulica Piekarska l, 10. 842

Atelier dentystyczne, Hetmańska 6
**Dra med. Wiktora Jankowskiego**
Wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez boln, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie — w wypadkach odpowiednich bez podniebienia. 849

KRYNICA
w willi pod „Trzema różami“
położonej obok łazienek wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wszelkim komfortem i wygodami, na dnie, tygodnie lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane.
W miejscu restauracja i cukiernia.
Na żądanie wysyła się remizę na stację w Muszynie.
Bliższych informacyj udziela zarząd.

**Ostrzeżenie!**

WYRÓB KRAJOWY
MARKA OCHRONNA

**Publiczność, poczuwająca się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki St. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincjonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby,** pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem „Wyrób Krajowy“ i publiczności żądającej wyrobów krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.
Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki, a tylko z napisem: „Wyrób Krajowy“ nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które publiczność powinna napiętnować.
Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają.
**S. W. Niemojowski,**
23 **pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.**

**Śmigusa** numer 17 z d. 1 września wyszedł już z druku i zawiera mnóstwo okolicznościowych artykułów humorystyczn. oraz kolorowe ilustracje.
Egzemplarz 40 halerzy.
Prenumerata kwartalna we Lwowie 2 korony, na prowincji 2 kor. 40 h.

**Nauki stenografji** udziela prywatnie w 12 do 15 lekcjach R. P. — Wiadomości zasięgnąć można w redakcji „Dziennika Polskiego“.

Dr. Zenon Leńko
ordynuje w chorobach chirurgicznych od godziny 3—5 po południu przy ul. Kopernika l. 16.

†

**Wincenty Korczak Michalewski**

emerytowany c. k. starszy radca skarbu i właściciel dóbr ziemskich zmarł w Tużyłowie, w pow. kałuskim, po długiej a ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30 sierpnia 1903 r.

Eksportacja zwłok z głównego dworca kolei państw. we Lwowie, odbędzie się we środę dnia 2 września b. r. o godzinie 4 po połud. na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na którą pozostałe córki z zięciami i wnukami zapraszają krewnych i znajomych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele archikatedralnym we Lwowie we czwartek dnia 3 września o godzinie 9 przed połud.

„Concordia“. A. Kurkowski.

(16)

### Edward Rod.

# Czarna chorągiew

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Och! nie wiem, ponieważ wracam z Rzymu — odpowiedziała lady Leavermore arystokratycznym głosem, o lekkim cudzoziemskim akcencie, — ale sądzę, że nie moglibyśmy go zrozumieć; nie pojmujemy bowiem, aby mężczyzna porzucił matkę swego dziecka.

Naiwność tego wyznania wywołała półuśmiechy.

Gastellier ostro zapytał:

— Więc takie rzeczy nie dzieją się nigdy po drugiej stronie kanału?

— Dziać się nie powinny — odpowiedziała lady z przekonaniem, podkreślając ostatnie slowo, które nabrało wyraźniejszego, niemal uroczystego znaczenia. Goście spojrzeli po sobie z odrobiną ironji w oczach, nie wiedząc czy te odpowiedzi wypływały z czystości nieco dziecinnej duszy, lub czy podyktowała je narodowa duma, która zło chce widzieć tylko u innych.

— Jednakże — rzekł Ludwik Nagel — ludzie na całym świecie mają te same namiętności i co za tem idzie, popełniają te same błędy. Szala złego i dobrego jest prawie wszędzie jednakowa. Przepiękny romans Tołstoja, — co do mnie, nie znam takiego, któryby mu dorównywał! — mógłby dziać się gdziekolwiekbądź: wszędzie bowiem warunki życia społecznego rzucają młode, samotne dziewczęta na pastwę pożądliwości naiwnych lub zepsutych mężczyzn. Wiem, że w Anglji prawa i obyczaje otaczają je większą opieką, co zaszczyt krajowi pani przynosi! Wszelako trudno mi wierzyć, by nikczemny postępek, który niestety nigdzie nie jest rzadkością, nie miał się nigdy zdarzyć w pani ojczyźnie; zresztą piękna powieść Jerzego Eliot, Adam Bede, zdaje się potwierdzać moje zdanie.

Lady Leavermore odczuła słuszność rozumowania i przykładu; szukała więc przez chwilę słów, które nie rozmijając się z prawdopodobieństwem zaznaczyłyby silniej etyczną wyższość jej rasy. Wszystkie spojrzenia skierowały się ku niej, w oczekiwaniu nie łatwej, a miano nadzieję, trochę śmiesznej odpowiedzi.

— Zapewne — rzekła nakoniec, cedząc powoli wyrazy — przypuszczam, że u nas zdarzają się takie rzeczy. Ale całą duszą pogardzamy tymi, którzy dopuszczają się takich zbrodni. W rzeczy samej, żaden prawdziwy Anglik nie życzyłby sobie znajomości z podobnymi infamisami. Gdyby żył Niechludow, nie okazywałby mu nikt szacunku: a zatem dlaczego miałyby nas interesować jego dzieje, kiedy są jeno treścią romansu?

Leonard zbladł jeszcze bardziej, przymknął oczy, zrobił ruch jak gdyby chciał mówić, lecz nie powiedział ani słowa. Inni spojrzeli po sobie zdziwieni stanowczością tej odpowiedzi, której się bynajmniej nie spodziewali. Sędzia Arondel wystąpił w obronie swych rodaków.

— My Francuzi — rzekł — nie grzeszymy hipokryzją, wie pani o tem, lubimy raczej przechwalać się swojemi wadami. Ale na takie postępki jak Niechludowa nie zapatrujemy się inaczej od Anglików: człowiek, który ma tego rodzaju zbrodnię na sumieniu, ukrywa ją jak najstaranniej. Wiadomo mu bowiem, że opinja potępiłaby go tem surowiej, że pod innym względem jest bardziej wyrozumiała.

— Tak, jeżeli jest rozglos. W przeciwnym razie opinja milczy. W tych rzeczach, jak w wielu innych, mniej oburza czyn, jak skandal, który z niego wypływa. Oto, chociażby...

Przytoczył kilka głośnych przykładów, zaczerpniętych z różnych sfer towarzyskich, a potem rozmowa zeszła na tory polityki.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

---

C. i k. nadw. dostawca

C. i k. nadw. dostawca

VIRIBUS UNITIS

## R. DITMAR we Lwowie

poleca

**LAMPY** różnorodne i **świeczniki** do oświetlenia **naftowego, spirytusowego, gazowego i elektrycznego**

Klozety, umywalnie, wanny, płytki do wykładania ścian w łazienkach i pisoarach **fajansowe**, jako też zbiorniki do spłukiwania i wanny **żelazne**, najlepszej konstrukcji i jakości po **najumiarkowańszych cenach.**

831

**Najlepszą NAFTĘ** cesarską i salonową, niezapalną, od pięciu litr. odsyłam w obrębie Lwowa do domu bezpłatnie, na prowincję do każdej stacji kolejowej po nader przystępnych cenach.

---

Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

L. 5143.

## Ogłoszenie.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie rozpisuje niniejszem licytację ofertową na grzebanie wszystkich ubogich, zmarłych w obrębie szpitala powszechnego, tudzież ubogich, zmarłych po za szpitalem, a wystawionych na widok publiczny w kaplicy przy c. k. prosektorjum fakultetu lekarskiego.

Oferty zapieczętowane mają być wniesione do 18 września b. r. do godziny 12-tej w południe do kancelarji Zarządu szpitala, wraz z kwitem kasy szpitala, że oferent złożył w tejże wadjum w wysokości 150 koron. 828

---

## Cyrk Braci Truzzi

przy **placu Solarni** (obok ulicy Leona Sapiehy)

**We środę 2 września**

Wielkie specjalne przedstawienie! **Nowość!**

we Lwowie nie widziana tylko krótki czas!

**Kapitan Maks Slema i Miss Alice Slema**

Celni strzelcy Boerzy z Transwalu, w przejeździe przez Europę, wystąpią dziś we Lwowie. We wszystkich głównych miastach występowali z wielkiem powodzeniem.

Po raz 7-my

**PAN TWARDOWSKI**

wielka fantastyczna baletowa pantomina w 6 aktach a 40 obrazach i apoteoza, ułożona według legendy z czasów polskich powieściopisarza Józefa Kraszewskiego, inscenizował dyrektor Gigetto Truzzi Pantominę tę wykonywa się przy udziale 200 osób i Corps de ballet.

Wkrótce benefis dyrektora SIGETTO TRUZZI

Muzyka wojskowa 30 pp. Początek o godz. 8.

---

3 Naturalne **WINA** węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca Handel **HERBATY EDMUNDA RIEDLA** Lwów, Teatralna l. 3.

---

**Zakład wychowawczo-naukowy**
im. Felicji z Wasilewskich-Boberskiej
Sześcioklasowe Liceum żeńskie
Lwów, ulica Pańska l. 5, I. piętro, pod kierownictwem Olgi Filippi i prof. c. k. gimn. Franciszka Józefa Wł. Bojarskiego. 622

---

Dr. Ostaszewski-Barański

## Z KRAINY STU WYSP

**Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.**

**Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.**

**Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.**

**Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.**

---

ZAKŁAD 621

**wychowawczo-naukowy**
im. Felicji z Wasilewskich
**Boberskiej**
pod kierownictwem Olgi Filippi i Wandy Zawziętównej, **we Lwowie, przy ul. Pańskiej l. 5**, I. p. Przyjmuje pensjonarki stałe i uczenice dochodzące. Zakład obejmuje szkołę ludową, wydziałową, liceum i przygotowania do matury. Wpisy rozpoczynają się. 31 sierpnia rano od godz. 10—12 po południu od 4—6. Egzamina wstępne 2 i 3 września. — Początek kursu 5 września.

---

Największy w kraju

**skład maszyn do szycia**

roczna sprzedaż 750 maszyn, na składzie jest zawsze 200 maszyn do wyboru. Maszyny obrączkowe i Central-Bobbin do haftu od 65 do 88 złr. na raty, za gotówkę 10% taniej. Kursa nauki haftu bezpłatnie.

Szumne anonsy firm zagranicznych i gromada natrętnych ajentów, krążących po kraju z tandeckiemi maszynami pod nazwą „Singer“, sprzedaje je po wygórowanej cenie za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny, natomiast odbiorcy lichy i drogo zapłacony towar. Proszę żądać cenników

Z poważaniem

**Józef Iwanicki**
Lwów 807
**hotel Żorza.**

---

**Winogrona** stołowe najszlachetniejsze gatunki w 5-kilowych koszach, lub skrzynkach po 3 korony franko.

**Schneider C.** Traubenexport
Grabácz, Ungarn Torrutál. 825

---

**Broń** wszelkiego rodzaju **Łuski** nabojowe i Patrony ostre

Proch, śrut, kule, kabzle i przybitki, Przybory myśliwskie łowieckie i do szermierki, Ognie sztuczne, lampiony i balony powietrzne, Fakle smołowe do pochodów i wszelkie artykuły sportowe

poleca w największym wyborze

**i najtaniej**

Główny magazyn broni

**Alfreda Dzikowskiego**

c. i k. nadworn. dostawcy

**we Lwowie**

**ulica Karola Ludwika 3.**

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie. 365

---

**KOŁDRY na wełnianej wacie** po zł. 3·50, 4·50, 6·—, 7·—, 8·—, 9·—, 10·—, 11·—, 12 do 14.— zł. Kołdry jedwabne atłasowe po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 28 do 32. **Nowość!** Kołdry podwójne obustronnie do użytku, bardzo praktyczne i ładne, tylko o 1 do 2 zł. drożej od cen powyższych. Największy wybór tylko w specjalnej pracowni kołder i materaców 8148

**Józefa Szustera** Lwów, ul. Kopernika 5.

---

## Rektorat politechniki

zamierza wynająć w pobliżu Politechniki kilka ubikacyj w prywatnej kamienicy (około 350 $m^2$) na sale rysunkowe, a to na przeciąg jednego roku od 1 października br. począwszy.

Pp. reflektanci zechcą swe należycie ostemplowane oferty złożyć w kancelarji Rektoratu najpóźniej do 6 września b. r. 837

---

**Owoce wyborowe**

wysyłam w 5 klgram. koszykach franco za zaliczką: gruszki kajzerki 2 k. 80 h., jabłka tołowe 2 k. 50 h., śliwki węgierskie piękne 2 k, 40 h., oraz wszelkie inne owoce do smażenia. 844

**J. Halpern, Zaleszczyki.**

---

## Czwórkę rysaków

maści karej, wyżej 16-tej miary, dobrze ujeżdżonych, sprzeda **dwór Moszków.** Poczta i telegraf w miejscu. Stacja kolei Ostrów koło Sokala. 832

---

## Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Weckerówny!** Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro. Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

**Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.** 2

---

## Kawiarnia Amerykańska 155

**przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie**

**Codziennie** koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

---

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

## Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3

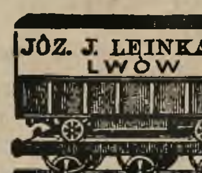

poleca swoje nowo sprowadzone

**wozy meblowe**

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

---

## Do podróży

**wszystkie przybory**

poleca najtaniej

**Największy skład kufrów**

21 we Lwowie

## Motylewski & Krzyszkowski

**Hotel George'a.**

---

Najstarsza krajowa fabryka wykonuje

## STORY i ZALUZJE 753

wszelkich systemów. — Ceny najniższe.

**W. Adamski** dawniej **Jürgens**

Lwów Sobieskiego 4.

---

Lwowska Filia

## Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

**ulica Jagiellońska 3**

(dawny lokal Banku kredytowego).

## Kantor wymiany

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9 do 12½ — i od 3 do 4½.

### Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

### Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

### Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

14 **Parter, w podwórzu.**

---

## PARKIETY

i posadzki deszczułkowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie jako to: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** i t. p.

poleca 724

FABRYKA PAROWA

**Braci Wczelak, Lwów.**

---

**Mleko i śmietankę** dostawiamy codziennie do mieszkań w zamkniętych flaszkach

MLECZARNIA PRZEWORSKA 827

**plac Smolki l. 5. LWÓW ul. Hetmańska l. 8.**

---

## Lwów-Kraków-Wiedeń

Warszawa-Wrocław-Berlin, Praga-Karlsbad, Rzym-Florencya-Wenecya,
Zurych-Paryż-Ostenda, Kijów-Odessa-Wilno.

| | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1245 | 825 | | | 250 | odj. Lwów | prz. | 231 | | | | 130 | 840 |
| | 251 | 622 | | | 240 | odj. Lwów | prz. | 1220 | | | | — | 920 |
| | 733 | 139 | | | 758 | prz. Czerniowce | odj. | 703 | | | | — | 130 |
| | 200 | 1000 | | | 1020 | „ Jassy | „ | 1220 | | | | — | 505 |
| | 725 | 600 | | | 925 | „ Bukareszt | „ | 725 | | | | — | 915 |
| | 935 | 1235 | | | — | „ Konstancya | „ | 450 | | | | — | 140 |
| | †1030 | — | | | — | „ Konstantynopol | „ | †1000 | | | | — | — |
| | 650 | 224 | | | 938 | prz. Kraków | odj. | 838 | | | | 643 | 249 |
| | 911 | — | | | — | prz. Warszawa | odj. | 751 | | | | — | — |
| | 217 | 1053 | | | 556 | „ Wrocław | „ | 215 | | | | 1005 | 622 |
| | 855 | 525 | | | 1119 | „ Berlin | „ | 825 | | | | 442 | 1130 |
| | 718 | 231 | | | 1000 | odj. Kraków, dw. k. półn. | prz. | 818 | | | | 619 | 243 |
| | 1222 | 645 | | | 302 | prz. Przerów | odj. | 337 | | | | 124 | 1040 |
| | 1228 | 651 | | | 308 | odj. Przerów | prz. | 329 | | | | 116 | 1034 |
| | 930 | 545 | | | 950 | prz. Praga | odj. | 725 | | | | 620 | 1105 |
| | 437 | 931 | | | *208 | „ Karlsbad | „ | 1150 | | | | *225 | 714 |
| | 345 | 940 | | | 615 | prz. Wiedeń dw. k. półn. | odj. | 1215 | | | | 1005 | 750 |
| | — | — | | | 735 | odj. Wiedeń dw. k. połud. | prz. | — | | | | — | 945 |
| | — | — | | | 1105 | prz. Wenecya | odj. | — | | | | — | 445 |
| | — | — | | | 634 | „ Florencya | „ | — | | | | — | 910 |
| | — | — | | | 110 | „ Rzym | „ | — | | | | — | 230 |
| via Avricour 825 | 825 | — | Ostende-Expres 1045 | Orient-Expres 830 | 1000 | odj. Wiedeń dw. k. zach. | prz. | 720 | Ostende-Expres 525 | Orient-Expres 550 | 710 | 710 | via Avricour 550 |
| | 531 | — | | | 633 | prz. Zurych | odj. | | | | | 825 | |
| via Salzburg 1055 | 715 | — | | via Delle 733 | 545 | „ Paryż | „ | 835 | | via Avricour 708 | via Delle 1235 | 845 | 1040 |
| — | — | — | 950 | — | — | „ Ostenda | „ | — | 446 | — | — | — | |
| | 630 | 150 | | | 900 | odj. Lwów | prz. | 755 | | | | 230 | 1020 |
| | 555 | 714 | | | 759 | prz. Kijów via Podwołoczyska | odj. | 814 | | | | 834 | 1119 |
| | 818 | 824 | | | 803 | „ Odessa via Podwołoczyska | „ | 814 | | | | 749 | 819 |
| | 555 | 920 | | | — | „ Kijów via Brody | „ | — | | | | 659 | 1119 |
| | 1107 | 512 | | | — | „ Wilno via Brody | „ | — | | | | 129 | 729 |

† tylko w piątki i poniedziałki

* od 1. czerwca do 31. sierpnia

**Uwaga:** Pociągi [illegible] oznaczone są tłustym drukiem. — Czas środkowoeuropejski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.